Cena egz. 10 gr.

KURJER ZACHODNI »ISKRA«

ROK XXVIII | Piątek 19 lutego 1937 r. | Nr. 50

Adres Redakcji i Administracji: Sosnowiec, Piłsudskiego 4. Telef.: Red. 61064, Adm. 61078 | P.K.O. 302.712 | Opłata pocztowa uiszczona gotówką

Prenumerata miesięczna z odnoszeniem do domu i przesyłką pocztową Zł. 2.50

Nowy obóz polityczny płk. Koca

W dniu 21 b.m. płk. Koc ogłosi deklarację ideową

WARSZAWA, 18.2. (Tel. wł.) JAK DONOSI URZĘDOWA AGENCJA PRASOWA, W NIEDZIELĘ DNIA 21 BM. PŁK. ADAM KOC O GODZ. 17.30 PRZED MIKROFONEM POLSKIEGO RADIA W WARSZAWIE ODCZYTA DEKLARACJĘ IDEOWĄ NOWEGO OBOZU POLITYCZNEGO, KTÓRY MA POWSTAĆ W POLSCE. PRZEMÓWIENIE PŁK. KOCA TRANSMITOWANE BĘDZIE NA WSZYSTKIE ROZGŁOŚNIE POLSKIEGO RADIA.

Od dłuższego czasu lansowane pogłoski o utworzeniu organizacji politycznej opartej na koncepcji wspólnej konsolidacji Narodu znalazły swoje potwierdzenie w powyższym komunikacie.

Dodać należy, że dziś odbywa się w Warszawie odprawa prezesów zarządów okręgowych Związku Legionistów, na której płk. Koc rozwinie zasady programowe nowego obozu i zapewne poinformuje działaczy legionowych o zarysach organizacyjnych tego obozu.

Warto zanotować parę charakterystycznych faktów, które rzucają snop światła na postępowanie obecnego rządu, reprezentującego jak wiadomo rolę Zamku i Generalnego Inspektora Sił Zbrojnych. Przede wszystkim godna jest uwagi decyzja, mocą której zwolniono z Berezy Kartuskiej wszystkich narodowców. Jednocześnie województwo poleskie w obrębie którego położony jest obóz odosobnienia w Berezie, otrzymało nowego wicewojewodę, byłego starostę powiatowego w Radomiu p. Jerzego Tramecourta. Nowy wicewojewoda, o którym mówi się, że jest zbliżony do „naprawy", pełni obecnie również obowiązki wojewody w zastępstwie pułkownika Kostka Biernackiego, który od kilku miesięcy choruje.

Prasa podaje także wiadomość, że Ministerstwo spraw wewnętrznych odmówiło zatwierdzenia na stanowisku prezydenta Łodzi p. Barlickiego, wybitnego działacza socjalistycznego, reprezentującego lewe skrzydło PPS i uważanego za zwolennika t. zw. frontu ludowego. Z faktu tego można wnioskować, że obecny rząd a więc i obóz legionowy nie zamierza tolerować kombinacyj politycznych, opartych na wzorach hiszpańskich.

W jakim stopniu program polityczny płk. Koca przyczyni się do ewentualnego scementowania Narodu pod hasłem wspólnej idei, uwydatni ogłoszenie treści tego programu, który wykaże jego zdolność w zrealizowaniu zamierzonych celów.

„Antysemityzm jest tak silny w Polsce"

że rząd go nie może opanować

WARSZAWA, 18.2. (Tel. wł.) Sejm przeprowadził dziś niezmiernie obszerną dyskusję nad budżetem Ministerstwa spraw wewnętrznych. Do głosu zapisało się 25 mówców.

Po referacie posła Strońskiego, zabrał głos poseł Witwicki, Ukrainiec, który oświadczył, że do nowej ery w stosunkach polsko-ukraińskich Ukraińcy przystąpili bez żadnej ukrytej myśli. Jeżeli chodzi o rząd obecny poseł Witwicki stwierdza, po jego stronie lepszą wolę, niż za rządów poprzednich.

Z kolei zabrał głos poseł żydowski, Sommerstein, który wyraził pogląd, iż **antysemityzm w Polsce jest tak silny, że rząd nie może go opanować.**

Premier Składkowski: Kto to mówił? Rząd tak nigdy nie mówił.

Poseł Sommerstein stwierdza, że nie ma masowego pędu chłopów do miast.

Poseł Marchlewski: Jest i to bardzo duży.

Poseł Sommerstein: Powiedziano nam, że nikt nie ma żadnego obowiązku wobec nas, gdyż jesteśmy ludnością napływową (głos: słusznie). My jednak stwierdzamy, że znajdujemy się na tej ziemi od pierwszych wieków jej historii, jeszcze przed przyjęciem chrześcijaństwa (głos: nieprawda). Nie przyszliśmy do Polski z Rosji, bo w Rosji żydów nie było (przerywania). Nie przyszliśmy do Polski w okresie prześladowań, gdyż nas tu wołano, abyśmy chronili miasta przed zalewem niemieckim(?!) (różne głosy i przerywania).

O KRESACH WSCHODNICH

Posłanka Pełczyńska z Wileńszczyzny twierdzi, że sytuacja, jaka jest na Kresach Wschodnich budzi niepokój przede wszystkim dlatego, że interes Rzeczypospolitej jest tam narażony na niebezpieczeństwo. Omawiając specjalnie sprawy białoruskie, posłanka oświadcza, że nasza administracja oczywiście z pewnymi wyjątkami uważa świadomość białoruską za nastawienie antypaństwowe. Nie należy przesadzać znaczenia samego ruchu białoruskiego, ale nie można też wierzyć, aby chłop białoruski w wielkiej swej masie dał się spolonizować.

O CHŁOPACH

Wygłoszone przez wicemarszałka Miedzińskiego tezy polityczne również znalazły swoje odbicie w dzisiejszej dyskusji, a mianowicie poseł Hofman, legionista, przypomniał, że gdy w roku 1914 kompania jego zajęła Szydłowiec, dowódca kompanii powiedział na rynku: „W imieniu wolnej, demokratycznej, ludowej republiki miasto Szydłowiec zajmuję". To wielkie hasło tkwi w duszach wielu z nas. Nie jest tak, jak mówił jeden z legionistów (chodzi tu o p. Miedzińskiego), że do tego czasu było to, a od tego czasu co innego.

W dalszych swych wywodach poseł Hofman gromi sanację za to, że zrobiła pakt z konserwą. Stworzona wiedy została przepaść „między nami a chłopem". Jednocześnie tak się dziwnie dzieje, że z naszych szeregów w tej izbie wylatują hasła prawicowe rzekomo po to, aby mieć kontakt z ludnością. Trzy czwarte ludności stanowią chłopi. Czy wyobrażacie sobie, powiada mówca, że chłop jest prawicowy?

Głos: A jaki jest „chłop"?

Poseł Hofman: Nie jest prawicowy i nie będzie.

Głos: Jest narodowcem.

Poseł Hofman: Narodowcem jest każdy z nas.

Głos: A może jest komunistą?

Poseł Hofman: Komunistą nie jest i nigdy nie będzie.

Mówca bardzo jest niezadowolony z polityki mniejszościowej rządu. Potępia antysemityzm i powiada: „Do pana premiera zwracam się nie jako poseł, ale jako stary żołnierz VI batalionu do lekarza. Lekarz nie zawsze może pewne rzeczy wyleczyć. Czasem jest potrzebne konsylium. Prosiłbym, abyśmy nawrócili do najładniejszego momentu naszej historii i analogicznie jak w Wielkim Sejmie, powołali komisję specjalną do zbadania środków obrony.

Karol Burckhardt

KOMISARZEM LIGI N. w GDAŃSKU

GENEWA, 18.2. — Sekcja informacyjna sekretariatu Ligi Narodów komunikuje: stosownie do postanowienia Rady Ligi Narodów z dnia 27 stycznia rb. **przewodniczący Rady po naradzeniu się z przedstawicielami W. Brytanii, Francji i Szwecji, członkami komitetu trzech dla sprawy Gdańska oraz z przedstawicielem Polski, zamianował na stanowisko wysokiego komisarza Ligi Narodów w Gdańsku na okres trzech lat — prof. Karola Burckhardta,** członka międzynarodowego komitetu Czerwonego Krzyża.

Czy Lindbergh zaginął?

BEYROUTH, 18.2. Wczoraj wieczorem nie otrzymano żadnych wiadomości z Egiptu i Syrii o pułk. Lindberghu który wystartował z Kairu do Iranu wczoraj o godz. 3 rano. Władze lotnicze w Beyroth wydały zarządzenia poszukiwania lotnika, gdyby potwierdziły się pogłoski o jego zaginięciu.

Wśród gwizdów i krzyków tłumu

wczoraj odbył się pogrzeb Grzeszolskiego

KRAKÓW, 18.2. (tel. wł.) W czwartek o godz. 14.30 odbył się pogrzeb Pawła Grzeszolskiego. Pomimo deszczu, na długo przed oznaczoną godziną poczęły się zbierać przed kostnicą na cmentarzu rakowickim tłumy, które w różny sposób komentowały proces nieboszczyka, oraz samobójstwo Grzeszolskich.

Tłum posuwał się ku drzwiom kostnicy, do której wstęp był wzbroniony. Porządek utrzymywało paru policjantów, którzy przed godziną 14.30 musieli utorować drogę dla trumny.

Wkrótce ukazała się trumna z białym szlakiem na wierzchu, poprzedzana przez sługę cmentarnego w komży, niosącego krzyk. Za trumną postępowało 6 członków rodziny w żałobie.

Nastąpiła przykra scena. Kilkutysięczny, żądny sensacji tłum, nie szanując ciszy cmentarnej, zatarasował drogę i wśród okrzyków i wrzasków począł biec na wyścigi ku nowemu cmentarzowi, gdzie był przygotowany grób. Na cmentarzu, wskutek gwałtownej odwilży, woda spływała po ścieżkach strumieniami to też tłum począł szukać sobie drogi wśród nagrobków ku bramie, wiodącej na nowy cmentarz.

Na nowym cmentarzu położonym tuż obok starego bardziej przystępnym. bo nie posiadającym tylu grobów i dróg, natomiast jeszcze więcej zalanym wodą i błotem, wzmogły się wyścigi tłumu na grobach.

Nie wiedziano, gdzie Grzeszolski ma być pogrzebany, to też kierowano wciąż wzrok ku widniejącemu nad trumną krzyżowi, by zorientować się, w którą stronę trumna podąży. Gdy trumna zatrzymała się na chwilę po drodze, tłum przypuszczając, że w tym miejscu jest grób, począł zawracać, a po chwili znów biec ku miejscu, gdzie spostrzeżono wielką gromadę ludzi, czekającą widocznie koło właściwego miejsca pogrzebu.

Tam też ustawiono trumnę. Tłum odepchnął postępującą za trumną rodzinę i dopiero policja utorowała jej drogę ku grobowi. Czterech grabarzy wzięło trumnę na liny i spuściło ją do dołu. Po chwili głuchy odgłos spadającej na trumnę ziemi był oznaką, że dokonał się ostatni akt sprawy Grzeszolskiego.

W krótkim czasie do setek małych, żółtych kopców dołączył się nowy kopiec, na którym wbito mały drewniany krzyż i złożono trzy wieńce: dwa od rodziny i trzeci od obrońcy adw. Hofmokl Ostrowskiego, ze znanymi już słowami „Ofierze ułomności ludzkiej". Podobno nad grobem znalazła się i Bugajówna, która rzuciła kwiatek na trumnę.

Powoli tłum począł odpływać ku miastu. Przed ogrodzeniem cmentarnym — nowe przykre widowisko. Członkowie rodziny Grzeszolskich (m. in. obie matki Staciwińska i Grzeszolska) siadają do dorożek. Tłum, nie syty sensacji, otoczył ich kołem, zaglądał im w oczy i do wnętrza dorożek. Rodzina odjechała do szpitala św. Łazarza, do chorej Grzeszolskiej, nie wiedzącej wcale o pogrzebie męża.

Trzy osoby zatrzymały się na korytarzu, trzy poszły do Grzeszolskiej, zdejmując wszelkie oznaki żałoby by niczym nie dać poznać, że przed chwilą pogrzebano męża ocalonej samobójczyni.

Prokurator Klimczyk, który był w środę wieczorem u Grzeszolskiej, rozmawiał z nią blisko pół godziny. Treść rozmowy nie jest znana. Narazie stan zdrowia Grzeszolskiej nie jest jeszcze taki, by można było zawiadomić ją o śmierci męża.

Grzeszolska, przebywająca w szpitalu św. Łazarza, powoli wraca do zdrowia. Ma ona coraz dłuższe okresy świadomości, w czasie których rozmawia z towarzyszkami, z którymi leży na jednej sali. Na ogół informacje jej na temat tragedii, jaką przeżyła, są bardzo skąpe.

70 tysięcy Włochów i Niemców
walczy w szeregach gen. Franco

LONDYN, 18.2. — Omawiając stan faktyczny interwencji mocarstw w wojnie domowej w Hiszpanii korespondent dyplomatyczny „Manchester Guardian“ stwierdza, że Włochy prowadzą obecnie **zakrojone na większą skalę operacje wojskowe w Hiszpanii, mając tam co najmniej 50 tysięcy żołnierzy i pokaźne zapasy sprzętu wojennego.**

Według korespondenta, wysyłka rosyjskich materiałów wojennych na rzecz wojsk rządu madryckiego zdaje się zmniejszać.

W ciągu ostatnich kilku tygodni, pisze dziennik, Włochy wysyłały potężne posiłki i z kilku portów włoskich odpłynęły do Hiszpanii **formacje wojskowe wszystkich kategorii broni oraz olbrzymie ilości sprzętu wojennego.**

Korespondent zaznacza, że wojna domowa w Hiszpanii przerodziła się głównie w kampanię włoską, skierowaną przeciwko zwolennikom rządu madryckiego i tracącej na sile grupy, która go popiera. Nawet Niemcy, które przez pewien czas zajmowały w wojnie domowej wybitne miejsce, zwłaszcza w lotnictwie, odgrywają obecnie tylko drugorzędną rolę.

Obecnie Mussolini dąży do współdziałania z innymi mocarstwami, aby uczynić interwencję skuteczną. Dostateczna ilość wojsk i sprzętu wojennego została już wysłana do Hiszpanii, aby zgnieść siły rządu madryckiego swoją przewagą liczebną żołnierzy i broni. Układ w sprawie ochotników zostanie, zdaniem korespondenta, wykonany, ponieważ dalsza wysyłka ochotników staje się po prostu zbyteczna.

Gdyby jednak wojska rządu madryckiego zdobywając się na nadludzki wysiłek stawiały skuteczny opór, to zdaniem korespondenta — możliwem jest, że Rzym pojmować będzie swe zobowiązania, wynikające z układu nieinterwencji, nieco mniej rygorystycznie.

Dziennik podkreśla, że **Mussolini już od pewnego czasu znużony jest wojną hiszpańską i pragnie ją łącznie z nieinterwencją skończyć.**

Korespondent przypuszcza, że **wojska włoskie i niemieckie w Hiszpanii wynoszą obecnie co najmniej około 70 tysięcy, a jeżeli chodzi o wyposażenie wojenne nie ma porównania między obu stronami,** podkreśla dziennik.

MADRYT, 18.2. — Po północy samoloty powstańcze jeszcze raz bombardowały stolicę. Większość pocisków padła na ulice, sąsiadujące z centrum miasta. W kilku domach wybuchł pożar.

Według dotychczasowych danych, 11 osób utraciło życie, a 60 jest rannych. Jeden z pocisków armatnich, który na szczęście nie wybuchł, uszkodził gmach ambasady belgijskiej.

10 samolotów powstańczych bombardowało okolice stolicy.

PODZIĘKOWANIE

Wszystkim tym, którzy okazali nam w ciężkim momencie dużo serca i wzięli udział w odprowadzeniu na miejsce wiecznego spoczynku zwłok

ś. p. WŁADYSŁAWA ARASZKIEWICZA

a w szczególności Przewielebnemu Duchowieństwu z Prezesem Koła Prefektów Ks. Z. Ługowskim na czele, Dyrekcjom, Gronom Profesorskim i Młodzieży Gimnazjów, Szkół Handlowych i Zawodowych Sosnowieckich oraz wszystkim przyjaciołom, znajomym, życzliwym, p. dyr. T. Płockiemu, p. prof. Wyspiańskiemu, p. dyr. W. Mazurowi, p. Słopeckiemu, p. prof. Sieji, którzy przyczynili się do uczczenia pamięci Zmarłego i wreszcie młodzieży, która na swych barkach niosła drogie nam zwłoki na wieczny spoczynek, składamy tą drogą serdeczne podziękowanie

ŻONA, SYN, BRAT I RODZINA

Ważna decyzja Rady Nadzorczej Instytutu Filtorex
w Paryżu

PARYŻ, 18.2. 37 r. (Tel. Agen. Publi citas)

Ogromne powodzenie szkieł Filtorex w Polsce skłoniło Radę Nadzorczą Instytutu do telegraficznego polecenia Dyrektorowi Gen. tego Instytutu, przebywającemu obecnie w Zagłębiu, skrócenia jego pobytu w Sosnowcu do kilku najbliższych dni, celem umożliwienia mu rychłego powrotu do Warszawy dla uruchomienia krajowej produkcji szkieł Filtorex, których odkrycie stanowi prawdziwe dobrodziejstwo dla wzroku ludzkiego.

Od chwili otwarcia Instytutu Filtorex w Warszawie przy ul. Kredytowej 9, tłumy osób Instytut ten odwiedzają. Dla każdego z odwiedzających stara się dyrektor Rowiński, optometrysta o tak dużym rozgłosie znaleźć zastosowanie szkieł najwłaściwszych i każdy, kto mu zaufał, wychodzi w zupełności zadowolony, stwierdzając, że stan jego wzroku nigdy nie był tak doskonały.

Może po długim czytaniu lub przepędzeniu wieczoru w kinie czy teatrze miewasz zawroty i bóle głowy, zamroczenia, lub cierpisz na nieznośne migreny? Nie oszukuj się, powodem tego jest najprawdopodobniej zmęczenie twego wzroku. Potrzebujesz widocznie szkieł. Nie wahaj się i bez zwłoki zwróć się do dyrektora Rowińskiego, który w hotelu Victoria w Sosnowcu na wprost dworca jest do twojej dyspozycji jeszcze przez kilka dni od 9—7 w. Dzięki ścisłemu i umiejętnemu doborowi szkieł odpowiednich pozwoli ci uniknąć poważniejszych konsekwencyj.

Przy stosowaniu umiejętnym szkieł Filtorex, chronisz wzrok przed wszelkiego rodzaju złymi skutkami działania szkodliwych promieni na oczy. Dzięki temu w krótkim czasie wzrok twój zostanie niezmiernie wzmocniony.

Wydatek na dobre szkła jest stosunkowo znikomy. Szkła HIGIENICZNE znajdują się w sprzedaży już od 5 zł. oryginalne Filtorexy od 7 zł. i dwuogniskowe od 15 zł. za sztukę. Te ostatnie zastępują dwie pary okularów i pozwalają jednocześnie patrzeć w dal i z bliska bez uciążliwej zmiany szkieł, nie denerwują, nie męczą, uniemożliwiają dalsze psucie się wzroku.

Pomimo wielkiego zainteresowania publiczności dyrektor Rowiński nie może przedłużyć swego pobytu w Zagłębiu w celu przeprowadzania w dalszym ciągu interesujących pokazów i doświadczeń, wykazujących kolosalne zalety szkieł Filtorex.

Polityczne polowanie w Białowieży
Marszałek Smigły Rydz uda się do Berlina?

WARSZAWA, 18.2. (tel. wł.) W polowaniu reprezetacyjnym w Białowieży poza premierem Goeringiem biorą udział także: ambasador niemiecki Moltke, ambasador berliński p. Lipski, gen. Sosnkowski, gen. Fabrycy, gen. Schally i in. Nie bierze udziału w polowaniu nikt z członków rządu ani nikt ze sfer politycznych czy dyplomatycznych. Dla tych czynników przygotowuje się polowanie w końcu lutego.

Polowanie potrwa do 20 bm.

Z powodu wizyty premiera Goeringa u marsz. Rydza-Śmigłego pojawiły się rozmaite pogłoski na tematy polityczne. Fakt godzinnej rozmowy przy herbacie wywołał poruszenie wśród korespondentów zagranicznych i kół politycznych. Wyrazem tych pogłosek jest doniesienie berlińskie paryskiego dziennika giełdowego „Information“, jakoby premier Goering miał zaprosić do Berlina marszałka Rydza-Śmigłego; opowiadają nawet, że wizyta ta miała by przypaść na czerwiec, chociaż nikt nie wie, czy istotnie takie zaproszenie padło i jaka była odpowiedź.

CZESI SIĘ TŁUMACZĄ...

PRAGA, 18.2. (Tel. wł.) Dzienniki praskie publikują list, jaki wystosował poseł czechosłowacki w Warszawie dr Slawik do Adolfa Nowaczyńskiego, który jak wiadomo, zwrócił order czechosłowacki „Białego Lwa“ na znak protestu przeciwko książce Szeby.

Dr Slavik napisał m. in. „Już przeszło 20 dziś lat głoszę ideę zbliżenia polsko-czechosłowackiego i w tym okresie doznałem wiele gorzkich chwil, które jednak nie mogą zatrzeć przekonania o konieczności bratniego porozumienia i nie podważyły też mej wiary w ostateczne zwycięstwo tych, którzy szczerze życzą sobie, aby nasze narody znalazły się przy prawdziwie bratniej współpracy. Książka posła Szeby, którą przytacza pan jako powód odesłania orderu, nie jest wyrazem oficjalnych poglądów. Pan pozwoli na jedno pytanie. Czy pan czytał tę książkę? Czy pan zna to wszystko, co po tej książce napisano? Minister Krofta, jako historyk, w swojej przedmowie bardzo wyraźnie się zastrzegł przeciwko niektórym wnioskom autora. Czy nie można było zaczekać na wyjaśnienia Szeby i oświadczenie min. Krofty?

Zapewniam pana, że w Czechosłowacji nie ma nikogo za rewizją którejkolwiek z granic. Jesteśmy państwem antyrewizjonistycznym. W Czechosłowacji nie ma też nikogo, kto by nie życzył sobie porozumienia z sąsiadami zwłaszcza z bratnim państwem polskim. Cały naród i państwo Czechów i Słowaków pragnie pokoju między narodami, jednak Czechosłowacja chce żyć tak jak Polska, chce być państwem wiecznym, a polityka jej zmierza tylko do zabezpieczenia i utrwalenia wolności. Wolność Polski i wolność Czechosłowacji nie są wzajemnie niezależne od siebie i dlatego wierzę, że obrońcy obu tych podstaw znajdą nas nie przeciw sobie, ale obok siebie“.

Rozpoczęły się najcięższe zimowe miesiące. Nie wolno zwlekać z wpłatą na pomoc dla bezrobotnych.
KONTO P.K.O. 70.200 „POMOC ZIMOWA“

LUDWIK WEINERT WILTON

PANTERA

97)

Ci dwaj, oraz główny wykonawca wyroków, zwany „Pazurem“, stanowili kierownictwo szajki. „Pazur“ uśmiercał nieposłusznych członków...

— I jemu to właśnie wpadł pan po przyjeździe w ręce — zauważył ze współczuciem Murphy.

Evans potwierdził.

— Zwabiono mnie w pułapkę. Było to tak: po przyjeździe do Anglii spotkałem jednego z członków szajki. Przyrzekłem mu mnóstwo pieniędzy, jeśli pomoże mi przyłapać „Garbusa“. Z początku nie chciał o niczym słyszeć, ale kiedy zobaczył stufuntowy banknot, zgodził się na wszystko. Jak się później okazało, był to z jego strony podstęp. Pewnego dnia przyjechał po mnie autem i oświadczył, że zawiezie mnie na miejsce, gdzie często przebywa „Garbus“. W ten sposób zwabili mnie do lasku i tam usiłowali zamordować... Zdążyłem jeszcze wystrzelić... — zadrżał.

Murphy, zadowolony, powstał z miejsca.

— To już chyba wszystko — powiedział. — Powinien pan teraz wypocząć solidnie, panie Evans. — Brak nam jeszcze tylko pańskiego podpisu pod protokułem.

Po chwili pod zeznaniem widniał już podpis Ala Skinnera. Mimo to chory, jak gdyby miał jeszcze coś na sercu.

— Gdybym mógł jeszcze zobaczyć małą lady... — powiedział wreszcie nieśmiało — choć z daleka...

— Ależ naturalnie! — I Rayne skierował się ku drzwiom.

Po pięciu minutach wrócił wraz z Grace, która najwidoczniej nie wiedziała zupełnie, o co chodzi, bo stanęła na progu i wzrokiem na pół zdumionym a na pół przestraszonym spoglądała na obecnych.

Wtym usłyszała okrzyk, w którym ból mieszał się z radością i ujrzała parę chudych, starczych rąk, wyciągniętych w jej kierunku. Wiedziona jakimś impulsem, podeszła do łóżka i ujęła mocno te ręce. A Evans przytulił jej dłonie do bezkrwistych warg z jękiem, w którym nawet nic nie pojmująca Grace wyczuła prośbę o przebaczenie...

Był to widok tak wzruszający, że Murphy przesłonił wielką chustką oczy i pośpiesznie wyszedł. na korytarz. Rayne podążył za nim.

— Teraz wie pan już, jak rzeczy stoją — powiedział nadinspektor z naciskiem. — Banda panter istnieje i dzia ła w dalszym ciągu. Może się pan z jej strony niejednego jeszcze spodziewać. Poza tym dowie się pan w najbliższym czasie o kilku rzeczach, które go mocno zaskoczą.

ROZDZIAŁ XXXI.

Tegoż dnia około południa znów ktoś zaczął kołatać do bramy Spittering Farm. Ujrzawszy pannę Glorię Ormond Piotr, który poszedł otworzyć, dosłownie zaniemówił ze zdumienia. Nigdy jeszcze nie widział takiej żywej lalki, wymalowanej i obwieszonej kolorowymi świecidełkami.

— Proszę mnie zaprowadzić do pana Rayne'a — rozkazała.

Forge, który tego dnia miał na sobie jedno ze swych nowych, bajecznie kolorowych ubrań, oraz niezwykle dekoracyjny, pomarańczowy krawat, podrapał się z zakłopotaniem w wypomadowaną czuprynę. Rayne był w parku. Czy można jednak prowadzić taką laleczkę przez zaniedbane i porosłe trawą ścieżki?

Doszedł wreszcie do wniosku, że nie może wziąć na siebie takiej odpowiedzialności i zaprowadzi Glorię do pokoju obok salonu. Potym co tchu pobiegł do parku powiadomić o niezwykłej wizycie Rayne'a.

Gloria Ormond zaczęła niecierpliwie biegać po pokoju, wreszcie wyjęła z torebki lusterko i przypudrowała sobie nosek. Przykładała niezwykłe znaczenie do rozmowy, która miała odbyć za chwilę. Położenie jej było o tyle krytyczne, że wskutek tajemniczego rabunku straciła nie tylko kosztowne klejnoty, ale przyjaciela. Dziś z rana doszło między nią a pułkownikiem do niezwykle burzliwej sceny i Gloria oświadczyła, że między nimi wszystko skończone.

(C. d. n.)

Bankructwo skróconego tygodnia pracy

Onegdaj p. premier gen. Składkowski przyjął delegację ZZZ ze Śląska, która przedstawiła uchwały tej organizacji w sprawie rządowego projektu skrócenia czasu pracy w górnictwie. Wobec tego, że równocześnie nad tym projektem rozpoczęła się dyskusja w komisji sejmowej warto zapoznać się z losami skróconego czasu pracy w górnictwie francuskim i belgijskim.

W świetle ostatnich informacyj z Francji i Belgii gotowiśmy zaryzykować twierdzenie, że skrócenie czasu pracy polega na tym, że **czas pracy nie został wcale skrócony**. Twierdzenie to nie jest wcale gołosłowne.

W Belgii

Już boweim wtedy, kiedy skrócenie czasu pracy w Belgii było kwestią przyszłości, zdawano sobie sprawę, że będzie to związane z szeregiem bardzo trudnych do przezwyciężenia przeszkód. Jasne było już wtedy, że brak węgla, na jaki cierpi Belgia od kilku miesięcy, z chwilą skrócenia czasu pracy musi się jeszcze zwiększyć i przybrać groźne rozmiary. Dlatego też czas pracy w przemyśle węglowym **został skrócony nie do 40 godz. tygodniowo, czego domagali się górnicy, lecz tylko do 45**. Pomimo to jednak powstałe stąd **zmniejszenie wydobycia szacowane jest na około 2 mil. ton.** Tymczasem stale postępująca ogólna poprawa koniunktury pociąga za sobą **wzrost zapotrzebowania na węgiel.** Nie o to więc chodziło, żeby wydobycie węgla nie spadło, lecz o to, żeby nadal wzrastało i to tak szybko, jak szybko wzrastają ogólne rozmiary produkcji. W przeciwnym bowiem razie trzebaby było dopuścić do zwiększonego importu węgla zagranicznego. Ponieważ jednak w Belgii daje się odczuwać nie tylko brak węgla lecz i brak wykwalifikowanych górników, więc zwiększenie wydobycia mogło nastąpić tylko na skutek immigracji górników z zagranicy. **Ale na to nie chcieli się zgodzić górnicy belgijscy.** Kupiectwo, a zwłaszcza importerzy, domagało się oczywiście zwiększenia importu, ale przeciwko temu występował znów przemysł i rząd ze względu na ogólne interesy kraju, tym bardziej, że i tak jeszcze przed skróceniem czasu pracy import węgla do Belgii poważnie wzrósł.

Zdawało się zatym, że wytworzyła się sytuacja bez wyjścia. Z jednej strony dotkliwy brak węgla, z drugiej zaś opór różnych kół przeciwko immigracji górników i zwiększeniu przywozu. Wyjście jednak musi się znaleźć zawsze i w tym wypadku nawet bardzo proste. Okazało się poprostu, że nie skrócony czas pracy przezwyciężył piętrzące się przed nim trudności, lecz **trudności te przezwyciężyły skrócony czas pracy.** Dekret Królewski z dnia 27 stycznia 1937 r., ustalający czas pracy w przemyśle węglowym na 45 godzin tygodniowo, przewiduje, że **w specjalnych wypadkach, kiedy będzie tego wymagał ogólny interes kraju, czas pracy może być przedłużony**, tylko że za godziny nadliczbowe górnikom przysługuje wynagrodzenie o 25% wyższe. Może to jednak nastąpić tylko w drodze dekretu, po uprzednim porozumieniu się ze specjalną Komisją, mającą za zadanie obserwację ogólnych zapasów węgla na zwałach. Otóż taki wypadek ma miejsce już teraz, **a więc zaledwie w kilka dni po wejściu w życie skróconego czasu pracy, są już w toku pertraktacje nad jego przedłużeniem.**

We Francji

We Francji sytuacja była niemal identyczna. 40-godzinny tydzień pracy w przemyśle węglowym został tam również wprowadzony w momencie ogólnej poprawy koniunktury, kiedy zapotrzebowanie na węgiel szybko wzrastało. Kiedy wydobycie, pod wpływem skróconego czasu pracy, zaczęło się zmniejszać, wystąpiło widmo zwiększonego importu lub immigracji górników z zagranicy. Tak jedno jak i drugie było wysoce niepożądane. To też wzrastające zapotrzebowanie na węgiel było pokrywane z leżących na zwałach zapasów. Obecnie jednak zapasy uległy niemal zupełnemu wyczerpaniu, a to, co pozostało, nie przedstawia prawie żadnej wartości. Braki węgla daje się odczuwać coraz dotkliwiej. Pomimo dalszego zwiększenia się importu, transporty węgla przychodzą nieraz niemal w ostatniej minucie i cudem tylko uniknęło się do tej pory unieruchomienia szeregu zakładów przemysłowych. To też w tych warunkach konieczne się stały jakieś bardziej zdecydowane środki zaradcze. I tak — podobnie jak w Belgii — okazało się, że jedynym środkiem, pozwalającym zwiększyć wydobycie, **było zezwolenie na przedłużenie czasu pracy ponad 40 godzin tygodniowo.** Przewidziana w tym celu w ustawie procedura rokowań już się rozpoczęła tak, że już w lutym i marcu robotnicy przepracują szereg dniówek nadliczbowych, pobierając za to wynagrodzenie o 25% wyższe. We Francji zatem 40-godz. tydzień pracy utrzymał się dłużej niż w Belgii, bo aż... 3 miesiące. **Jego likwidacja odbywa się jednak zupełnie tak samo.**

Wnioski

Jakie stąd można wyciągnąć wnioski? Po pierwsze, że **skrócenie czasu pracy nie da się włączyć do ogólnej linii polityki gospodarczej we Francji i w Belgii.** Skrócenie czasu pracy wymaga, tak w jednym, jak i w drugim kraju, albo immigracji górników zza granicy, albo zwiększenia importu węgla. Na żadną jednak z tych ewentualności rząd francuski i belgijski pójść nie mógł. Nie było to zresztą żadną niespodzianką. Już bowiem sam fakt, że dojście do skutku skrócenia czasu pracy wymagało niezwykle silnej presji ze strony świata robotniczego i doszło do skutku dopiero wobec groźby strajku generalnego, dowodzi wystarczająco, że trudności z tą reformą związane nie były obu rządom nieznane. Jasne jest zatem, że **stanowisko promodyrów robotników, domagających się skrócenia czasu pracy, było sprzeczne z ogólnymi interesami kraju.**

Drugi wniosek, jaki możnaby wyciągnąć z doświadczeń belgijsko-francuskich, to ten, że **w polityce gospodarczej cuda się nie dzieją.** Zwolennicy skrócenia czasu pracy wyobrażali sobie, że skoro czas pracy zostanie skrócony, to przedsiębiorstwa przyjmą nowych robotników, zmniejszy się przez to bezrobocie i poza tym nic się nie zmieni. Żadnych związanych z tym trudności nie dostrzegali i zdawało im się, że w jakiś cudowny sposób da się wyodrębnić zagadnienie czasu pracy z ogólnego kompleksu zagadnień gospodarczych. Byli przekonani, że będzie można wygospodarować większy dochód społeczny, mniej jednocześnie produkując, albo też, że poszczególne zakłady przemysłowe zwiększą swoją produkcję, kiedy obciąży się je dodatkowymi kosztami robocizny. Tego rodzaju argumenty mogą się tylko opierać na wierze w zjawiska nadprzyrodzone, bo w nauce ekonomii miejsca dla nich nie ma. Życie pokazało jednak, że **cuda się nie dzieją i związek pomiędzy czasem pracy a ogólnymi rozmiarami produkcji istnieje.** Mechanizm wzajemnej zależności poszczególnych zjawisk gospodarczych funkcjonuje tak, jak funkcjonował przed tym i przed zgubnymi skutkami skrócenia czasu pracy nie sposób się uchronić.

Wreszcie trzeci wniosek: **skrócenie czasu pracy w Belgii i Francji jest obecnie fikcją.** Jeżeli bowiem pozwala się tam na przedłużenie czasu pracy ponad 45 godz. tygodniowo w jednym i ponad 40 godzin w drugim wypadku, zwiększając tylko zarobki za godziny nadliczbowe o 25%, to jasne jest, że zagadnienie skrócenia czasu pracy ma już z samym czasem pracy bardzo niewiele wspólnego.

Jednym z głównych argumentów **skrócenia czasu pracy w przemyśle węglowym były ciężkie warunki pracy górnika.** Czy pod tym względem cośkolwiek się zmieniło? Nie! Zagadnienie skrócenia czasu pracy przestało być zagadnieniem czasu pracy, **a stało się zagadnieniem płac i cen.**

Z punktu widzenia jednego przedsiębiorstwa lub jednej gałęzi przemysłu zagadnienie płac jest zawsze zagadnieniem cen. Każdą zwyżkę płac można skompensować odpowiednią zwyżką cen. Tak też zareagował na podwyżki płac przemysł węglowy w Belgii i we Francji. W Belgii, w związku z 45-godzinnym tygodniem pracy, **podwyższono cenę węgla opałowego o 20 fr.**, a przemysłowego o 12—15 fr. na tonnie. We Francji, po wprowadzeniu nowych umów zbiorowych i urlopów płatnych w lipcu ub. r., **podwyższono cenę węgla o 9 fr. fr.**, a z chwilą wejścia w życie 40-godzinnego tygodnia pracy o dalsze 25 fr. fr. na t. Zależnie od elastyczności popytu różnie się to może odbić na rozmiarach zbytu. **W ostatecznym efekcie jednak wzrost kosztów produkcji zapłaci zawsze konsument.** Chodzi tylko o to, czy taka zwyżka cen z punktu widzenia ogólnych interesów kraju jest dopuszczalna. We Francji np. wystąpili obecnie górnicy z żądaniem podwyżki płac o 15%, dostali jednak, i to nie we wszystkich rewirach, tylko 5% dlatego, że rząd sprzeciwił się dalszemu podnoszeniu cen.

Nauka dla nas

Jakie stąd można wyciągnąć nauki dla Polski? We Francji i w Belgii idea skrócenia czasu pracy w przemyśle węglowym zbankrutowała dlatego, że była sprzeczna z ogólną linią ich polityki gospodarczej. Trzeba było wybierać, albo zwiększony przywóz, albo immigrację, **albo przedłużenie czasu pracy.** I tu i tam wybrano to ostatnie.

W Polsce punkt ciężkości zagadnienia leży gdzieindziej. U **nas trzeba wybierać, albo utrzymanie dotychczasowej długości czasu pracy, albo zwyżkę cen węgla i związanego z nią ogólnego poziomu cen,** i to tak wielką, któraby skompensowała nie tylko wzrost kosztów robocizny przy wydobyciu węgla zbywanego w kraju, lecz także przeznaczanego na eksport, **albo wreszcie zaniechanie eksportu.**

Wiadomo jednakowoż, że nasza polityka gospodarcza opiera się jakimkolwiek podwyżkom cen i obce jej jest wszelkie ograniczanie wywozu, to też wybór pomiędzy tymi ewentualnościami nie powinien być przedmiotem zbyt długiej dyskusji.



Kto ogłosi program
NOWEGO OBOZU?

Warszawskie pisma donoszą, że w kołach politycznych powtarzana jest wiadomość, jakoby jutro w sobotę płk. Adam Koc ma ogłosić przez radio przemówienie związane z organizacją nowego obozu.

Jak spodziewają się w sferach politycznych, płk. Koc wyłuszczy w swym przemówieniu tezy programowe nowego obozu prorządowego.

Natomiast jedna z żydowskich pięciogroszówek pisze, że nie płk. Koc, a Marszałek Śmigły-Rydz wygłosi w sobotę przemówienie do społeczeństwa przez radio. Mowa ta ma dotyczyć aktualnych problemów państwowych.

Pięciu narodowców
ZWOLNIONYCH ZOSTAŁO Z BEREZY

Dn. 12 bm. zwolniony został z miejsca odosobnienia w Berezie Kartuskiej Stefan Kraszewski, 17 bm. w dalszym ciągu zwolnieni zostali z miejsca odosobnienia Mieczysław Kutessa, Aleksander Kierski, Józef Pogorzelski i Kazimierz Szerszeń.

Ostatnie zwolnienia narodowców z Berezy poprzedzone były petycjami telegraficznymi matek-katoliczek w liczbie 200 z pow. Wysoko - Mazowieckiego, skierowanymi do Prezydenta Rzeczypospolitej i marsz. Śmigłego. Tekst tych petycji został w pismach skonfiskowany.

KTO Z NAMI NIE PÓJDZIE
zmusimy go do tego twardym rozkazem
Drugi referat wicemarszałka Miedzińskiego

Zapowiadana druga prelekcja wicemarszałka Miedzińskiego odbyła się w klubie dyskusyjnym posłów i senatorów, b. uczestników walk o niepodległość onegdaj w środę.

W przemówieniu swoim p. Miedziński rozwinął i ilustrował przykładami tezy, wysunięte w pierwszym odczycie, wygłoszonym w ub. piątek.

Tym razem natomiast referent dużo miejsca poświęcił zagadnieniom mniejszości narodowych w Polsce. — **Mniejszości te podzielić można na trzy grupy.**

Jeżeli idzie o mniejszość żydowską, to mówca jest przeciwnikiem ekscesów i gwałtów, dokonywanych na żydach. Problemat żydowski w Polsce winien być rozwiązany wyłącznie na płaszczyźnie społeczno - gospodarczej i tylko z tego punktu widzenia winien być rozważany. Mówca oświadczył następnie, że prowadzone są rozmowy z rozsądnymi sferami żydowskimi, które doskonale rozumieją sytuację.

O ile chodzi o mniejszość słowiańską, to w stosunku do niej **winniśmy odegrać rolę starszych braci.** Ta mniejszość miała do wyboru pójść do Rosji lub pozostać w Polsce. Pozostała w Polsce i dzieje się jej lepiej, niż w Rosji.

Zagadnienie mniejszości niemieckiej i rosyjskiej winno być ujęte w sposób odmienny, niż tamte dwa zagadnienia. Należy pamiętać, że były to narodowości panujące w okresie niewoli, składające się często z urzędników, z elementu za tym napływowego.

Do obozu naszego — mówił dalej pos. Miedziński — **będą mogli należeć wszyscy, niezależnie od tego, czy byli z nami, czy przeciw nam wczoraj. Obchodzi nas, kto z nami pójdzie jutro. A kto z nami nie pójdzie, zmusimy go do tego twardym rozkazem.**

Następnie pos. Miedziński ponownie poruszył problemat młodzieży i jej nacjonalizmu. **Do młodzieży tej** — mówił — **musimy pójść z szerokim programem narodowym w najszerszym tego słowa pojęciu. Jest to tymbardziej ważne, że znaleźli się inni, którzy potrafili rozwiąć młodzież na hasła radykalne i nacjonalistyczne i zostaliśmy zdystansowani.**

Omawiając problematy gospodarcze podkreślił m. in., że zysk winien być kontrolowany przez państwo w interesie społeczeństwa.

Działalność Związku Polskiego

Z walnego zebrania oddziału Sosnowieckiego

Dnia 17 bm. w lokalu Stow. techników w Sosnowcu odbyło się walne zebranie członków Związku Polskiego w którym wzięło udział około 150 osób.

Zebranie zagaił p. inż. Iwanicki, powołując na przewodniczącego p. inż. Kazarskiego, który zaprosił do prezydium p. Scibę delegata Zw. Polskiego z Poznania i p. inż. Grzywaka.

Drugim punktem porządku zebrania był odczyt pt. „Podziemne mocarstwo" ks. Wiśniewskiego o masonerii. Po odczycie zabrał głos p. Sciba. Mówca podał szereg pobudek, które przed 2-ma laty przyczyniły się do powstania w Poznaniu „Związku popierania polskiego stanu posiadania". Między innymi były nimi dane statystyczne stwierdzające, że 40% naszego dochodu gospodarczego zabierają żydzi, że bezrobocie zwiększa się, że głodnych Polaków jest coraz więcej, a my nie jesteśmy zorganizowani i nie mamy świadomości zadań i celów, jakie nas czekają. Wysunięto wówczas hasło „swój do swego po swoje".

W szeregu miast kupcy z Wielkopolski i Pomorza założyli polskie placówki, a za ich przykładem i w innych okolicach powstają podobne placówki. Tak np. w Płocku mieszkańcy założyli 78 polskich placówek.

W 87 miastach Zw. Polski założył 460 nowych placówek, które dzięki poparciu miejscowego społeczeństwa rozwijają się doskonale.

Związek Polski liczy już **25 kół**, cały szereg nowych jest w przygotowaniu. Obecnie zarząd główny Związku Polskiego stara się o zorganizowanie dla Polaków chrześcijan bezprocentowych kredytów.

Dokonano niewiele — zakończył swe przemówienie p. Sciba — dalszy rozwój zależy od nas. Walczmy wszyscy o prawa gospodarza na ziemi polskiej.

Po krótkiej dyskusji przewodniczący zarządził przerwę.

Następnie sprawozdanie z dotychczasowej, trzymiesięcznej działalności zarządu Zw. Polskiego w Sosnowcu odczytał p. inż. Iwanicki.

Praca zarządu w czasie od 16 listopada ub. r. do dnia 17 bm. skierowana była na organizację koła i akcję propagandową.

Podjęto prace statystyczne dotyczące chrześcijańskiego i żydowskiego stanu posiadania w Sosnowcu. Zorganizowano nowe koło Związku Polskiego w Wojkowicach Komornych (w przygotowaniu 4 nowe koła). Chcąc obudzić społeczeństwo z dotychczasowej obojętności i nakłonić do czynienia zakupów świątecznych tylko w źródłach chrześcijańskich, zorganizowano odczyty ks. dra Trzeciaka w Sosnowcu, Dąbrowie Górn. i na Saturnie. Również przed świętami Bożego Narodzenia wydano ulotkę w 1500 egzemplarzy; przeprowadzono akcję propagandową na terenie różnych organizacyj kobiecych. Po świętach zarząd przystąpił do werbowania nowych członków.

W wyniku tej akcji liczba członków osiągnęła cyfrę 109. Obecnie w przygotowaniu jest uruchomienie biblioteki, z której wydawane będą dzieła „o sprawie żydowskiej". Zarząd współpracuje z redakcją „Poradnika Gospodyni Polskiej" i w prasie ogłasza szereg artykułów i wzmianek.

„Hasła Związku Polskiego — powiedział p. inż. Iwanicki — tchną taką twórczą potęgą i tak wspaniałe otwierają cele do zrealizowania dla Zagłębia Dąbrowskiego, że wierzymy, iż Związek Polski stworzy w Zagłębiu nową przyszłość na chwałę Wielkiej Polski".

Po sprawozdaniu kasowym udzielono zarządowi absolutorium i wybrano go przez aklamację na rok bieżący. Do komisji rewizyjnej powołano sześciu członków.

W wolnych wnioskach zabrał głos p. Jaskółka, zgłaszając „Związek drobnych kupców i przemysłowców" w Sosnowcu na członka Zw. Polskiego.

Następnie odczytano pięć wniosków walnego zebrania wzywających do popierania wyłącznie chrześcijańskiego przemysłu, handlu i wolnych zawodów.



GALOWY STRÓJ

Na przedstawicielek arystokracji angielskiej na uroczystości koronacyjne.

KRONIKA ZAGŁĘBIA

KALENDARZ DNIA

19 Luty — Piątek

S. dni. Konrada, Marcelego
Słowiański: Ścisława
Słońca wsch. 6.45, zach. 16.36
Księżyca wsch. 10.28, z. 2.34

HISTORIA PODAJE:

1473 Urodził się w Toruniu M. Kopernik.
1594 Koronacja Zygmunta Wazy na króla szwedzkiego w Upsali.
1812 Urodził się w Paryżu Zygm. Krasiński.
1831 Pierwsza bitwa pod Wawrem.
1921 Zawarcie przymierza polsko-francuskiego

PRZYSŁOWIA:

„Gdy mróz na św. Konrada,
Głodnych wilków gromada".

AFORYZMY:

„Nawet najmniejsza kobieta potrafi ujarzmić Samsona".

Z KSIĘGI „ZŁOTYCH MYŚLI":

Mało mówić a dużo i dobrze robić — to najlepsza polityka. K. Z. M.

—oOo—

Kina w Sosnowcu grają dziś

ZAGŁĘBIE: „Słowik Wiednia".
PALACE: „Wielka miłość Beethovena".

—oOo—

× **LUX TORPEDA Z KATOWIC DO RABKI.** Liga popierania turystyki Delegatura Katowice organizuje na niedzielę 21 lutego br. popularną wycieczkę Lux torpedą z Katowic do Rabki. — Odjazd o godz. 6.03, przyjazd do Rabki o godz. 8.35. Powrót z Rabki tego samego dnia o godz. 20.34, przyjazd do Katowic o godz. 23.07. Cena przejazdu tam i z powrotem 12.90 zł. Wolnych miejsc tylko 75. Ostateczny termin zgłoszeń upływa w sobotę o godz. 10. Zgłoszenia: „Orbis" Katowice, Chorzów Sosnowiec i Będzin. Wagons Lits Cook Katowice oraz kolejowa kasa biletowa Katowice okienko 1. Hala 1. Pomieszczenie na narty za opłatą 50 groszy zapewnione.

× **ZARZĄD KOŁA OZPR.** w Dąbrowie Górniczej zawiadamia wszystkich członków Koła, że w dniu 21 bm. o godz. 11 rano odbędzie się zebranie członków w lokalu Koła przy ul. 3 Maja 14. — Ze względu na ważność spraw — zarząd Koła prosi wszystkich członków o punktualne i niezawodne przybycie. Jednocześnie zarząd prosi o przybycie z legitymacjami związkowymi celem zamiany na nowe.

Teatr Miejski w Sosnowcu

W sobotę premiera ostatniej nowości znanego i cenionego w Sosnowcu znakomitego komediopisarza S. Kiedrzyńskiego pt. „RAZ SIĘ TYLKO ŻYJE". W komedii tej autor z właściwym sobie humorem wprowadza widzów w przekrój życia ludzi współczesnych, dając obok scen niezwykle zabawnych — sceny pełne szczerego sentymentu i liryzmu, nie przestając być nigdy aktualnym.

„Raz się tylko żyje" wprowadza na naszą scenę reż. Krotke, zaś w popisowych rolach głównych występują pp.: Anusiakówna, Liebekówna, Cornobis, Gołaszewski i Kostrzyński. Ze względu na dotychczasowe powodzenie komedii Kiedrzyńskiego, niewątpliwie i ta ostatnia odniesie zasłużony sukces i będzie długo utrzymywała się na afiszu.

WIECZÓR POEZJI I TAŃCA

Całe miasto jest pod wrażeniem dzisiejszego wieczoru tanecznego słynnej pary, która w triumfalnym objeździe największych metropolii świata odwiedziła również Polskę i wystąpi dziś w naszym mieście.

Jak słychać publiczność gorączkowo rozchwytuje bilety, nie chcąc stracić tak rzadkiej okazji podziwiania tej światowej atrakcji. Bilety do nabycia w firmie W. Czechowski, od godz. 19 w kasie teatru.

—oOo—

Doroczne zebranie sprawozd.

T-WA PRZECIWGRUŹLICZEGO

Opierając się na przepisach statutu — Rada T-wa przeciwgruźliczego w Zagłębiu Dąbrowskim zwołuje na dzień 11 marca br. do gmachu Ratusza zwyczajne walne zebranie członków T-wa, z następującym porządkiem dziennym: zagajenie zebrania przez prezesa T-wa; krótki referat, który wygłosi p. dr. N. Berdo na temat: „Rola przychodni przeciwgruźliczej w wykrywaniu wczesnych postaci gruźlicy płuc"; wybór przewodniczącego zebrania i dwóch asesorów; odczytanie protokułu z ostatniego zwyczajnego walnego zebrania członków T-wa, sprawozdanie z działalności Rady za rok 1936; sprawozdanie komisji rewizyjnej; dyskusja nad sprawozdaniami i zmiana § 22 statutu T-wa, wybory władz T-wa na rok 1937: a) Rady T-wa, b) czterech zastępców, c) trzech członków komisji rewizyjnej; wolne wnioski.

Początek zebrania w pierwszym terminie o godz. 19.30. Z braku quorum zebranie w drugim terminie odbędzie się o godz. 20 i będzie prawomocne niezależnie od ilości członków T-wa na zebraniu.

Na zebraniu tym zostanie wyłoniony również Komitet dni przeciwgruźliczych na okres kampanii 1937 roku, których termin przypada na czas od 7 do 30 kwietnia rb.

TO I OWO

Pomoc zimowa — to weksel serca

Deklarowałeś ofiarę
więc daj, by czasu nie tracić.
Kto podpis kładzie na wekslu
ten wie, że musi zapłacić.

A przecież Pomoc Zimowa
to weksel serca twojego
gdy w porę go nie wykupisz
cenzory pewnie dostrzegą.

I z wiosną zaprotestują
że głośno będzie w twej chacie,
bowiem z takiego protestu
już nie wyliżesz się bracie.

HENRYK ZBIERZCHOWSKI

Marynarka wojenna i handl.

CIEKAWY ODCZYT W SOSNOWCU.

Z okazji 17-letniej rocznicy objęcia przez Polskę dostępu do morza, w sobotę dnia 20 bm. w sali reprezentacyjnej Izby przemysłowo - handlowej przy ul. 3 Maja 28 w Sosnowcu o godz. 18 wygłoszony będzie z inicjatywy komisji kolonialnej przy zarządzie Obwodu L. M.K. Sosnowiec przez pp.: mgr. B. Andrzeja Krzywca z Warszawy i red. Lucjana Horskiego odczyt na temat: „Marynarka Wojenna i Handlowa".

O marynarce handlowej mówił będzie p. mgr. Andrzej Krzywiec, natomiast o marynarce wojennej p. red. Lucjan Horski.

Temat obu odczytów wyczerpany będzie w ciągu jednej godziny.

Wstęp na odczyt bezpłatny.

—oOo—

× **WALNE ZEBRANIE CZŁONKÓW DOMU LUDOWEGO.** W dniu 7 marca br. w niedzielę o godz. 10 rano w lokalu własnym przy ul. Jasnej 26 odbędzie się zwyczajne ogólne zebranie członków Domu ludowego w Sosnowcu, z następującym porządkiem dziennym: zagajenie i wybór prezydium; odczytanie protokułu z ostatniego walnego zebrania; sprawozdania z działalności za rok 1936: skarbnika i prezesa; sprawozdanie komisji rewizyjnej dokompletowanie zarządu i wybór komisji rewizyjnej uchwalenie budżetu na rok 1937; wolne wnioski. O ile w powyższym terminie nie przybędzie dostateczna ilość członków, to walne zebranie odbędzie się w drugim terminie w tymże dniu i lokalu o godz. 10.30 i zgodnie z §15 statutu będzie prawomocnem bez względu na ilość obecnych członków.

× **OFICEROWIE I PODCHORĄŻOWIE REZERWY, CZŁONKOWIE KOŁA Z.O.R. w Sosnowcu.** Zarząd Koła przypomina, że w dniu 21 bm. (niedziela), o godz. 10.30 w Domu społecznym w Sosnowcu p. kpt. Orłowski Jan przeprowadzi ćwiczenia aplikacyjne — dla wszystkich członków Koła, zaś w dniu 23 bm. (wtorek) o godz. 20.00 w Katowicach na sali Rady miejskiej (ul. Pocztowa 2) p. mjr. Krautwald Józef przeprowadzi ćwiczenia aplikacyjne specjalnie dla artylerzystów, lecz pożądana obecność kolegów z innych rodzajów broni i służb. Zarząd prosi o 100 proc. obecność.

× **RADA MIEJSKA W DĄBROWIE.** Jutro o godz. 7 wiecz. odbędzie się posiedzenie Rady miejskiej w Dąbrowie. Porządek obrad przewiduje: wprowadzenie do Rady nowych radnych pp.: Wł. Zyssa i Domaszewskiej na miejsce b. radnych: dyr. W. Wierzbickiego i Bolesława Balcera; wybór przedstawiciela samorządu i jego zastępcy do powiatowej komisji poborowej; wybór pięciu członków komisji sanitarnej; sprawa zatwierdzenia przez p. wojewodę budżetu rzeźni na II półrocze 1936-37 roku, przejęcie od skarbu państwa gruntu o powierzchni nie przewyższającej 15 ha przy szosie do Strzemieszyc dla odstąpienia osobom prawnym i fizycznym na cele budownictwa mieszkaniowego oraz gruntu o powierzchni nie wyżej 4 ha, położonego tamże przy szosie do Strzemieszyc, przeznaczając go pod drogi, ulice i użyteczność publiczną w dzielnicy Staszic; uchwalenie przepisów sanitarno- porządkowych m. Dąbrowy, oraz składanie wniosków i interpelacyj.

× **CZYJA TECZKA?** W Wydziale śledczym p. p. w Sosnowcu jest do odebrania, po udowodnieniu prawa własności, teczka skórzana.

Wieczornica Chopinowska

W SOSNOWCU

Staraniem zarządu Koła młodzieży pracowniczej przy oddziale PZZPP. i H. Rz. P. w Sosnowcu odbędzie się dnia 21 bm. o godz. 18 w sali reprezentacyjnej PZZPP. i H. Rz. P. w Sosnowcu ulica Sienkiewicza 17a wieczornica Chopinowska.

Wykonawcą wieczornicy będzie młody, utalentowany, świetnie zapowiadający się, znany na terenie Zagłębia Dąbrowskiego pianista p. Marcin Kamiński. Wykona on szereg najcelniejszych utworów Chopina, które poprzedzi prelekcja „O narodowym znaczeniu muzyki Chopina".

Organizatorzy imprezy, która jest w Zagłębiu jedyną w tym rodzaju, zapraszają społeczeństwo zagłębiowskie na ten koncert, którego głównym zadaniem jest popularyzacja muzyki Chopina — wśród szerokich mas.

Ceny biletów zł. 1.; młodzież szkolna 50 gr.

—oOo—

Spółdzielnia warzywniczo-ogrodnicza

POWSTANIE W BĘDZINIE

W tych dniach odbyło się w Będzinie pod przewodnictwem p. starosty Boxy posiedzenie przedstawicieli organizacyj rolniczo - gospodarczych powiatu Będzińskiego, na którym omówiono sprawę utworzenia spółdzielni warzywniczo ogrodniczej.

Lokal spółdzielni mieścić się będzie w Będzinie.

W najbliższych dniach odbędzie się następne posiedzenie, na którym sprawa otwarcia spółdzielni omówiona będzie bardziej szczegółowo.

—oOo—

Zarządzenie przeglądu koni

I WOZÓW W CAŁYM KRAJU

Minister spraw wewnętrznych w porozumieniu z ministrem rolnictwa i reform rolnych zarządził przegląd następujących koni oraz wozów na terenie całego państwa: 1) koni czteroletnich, tj. urodzonych w r. 1933, 2) koni starszych, które z jakichkolwiek powodów dotychczas nie otrzymały dowodów tożsamości i nie zostały zapisane do ksiąg ewidencyjnych, 3) koni 8-letnich i 12-letnich, tj. urodzonych w r. 1929 i 1925, posiadających w dowodach tożsamości wpisane kategorie: „W. I", „W. E.", „A. L", „A. C" lub „T" dla poczynienia ewentualnych zmian klasyfikacji, 4) wszystkich koni 4-letnich i starszych, tych posiadaczy, którzy z powodu zaniedbywania swych obowiązków meldunkowych, wypływających z tytułu posiadania konia, wyznaczeni zostaną imiennie, na wniosek rejonowych inspektorów koni, 5) przegląd wozów oraz uprzęży w miejscowościach, w których dowódcy poszczególnych okręgów korpuśnych uznają to za wskazane.

Termin rozpoczęcia przeglądu ustala się w czasie między 1 kwietnia a 1 maja, a zakończenie przed rozpoczęciem żniw. Konie powinny być doprowadzone do przeglądu przez osoby, które będą w stanie udzielić organom, przeprowadzającym przegląd, niezbędnych informacyj i przedstawić konia z właściwym dowodem tożsamości. Niedopuszczalne jest natomiast doprowadzenie koni przez dzieci czy też osoby, nie znające zupełnie koni i orientujące się, który z dowodów tożsamości wystawiony jest na danego konia.

—oOo—

× **WALNE ZEBRANIE LIGI M. i K. W DĄBROWIE.** W poniedziałek, dn. 22 bm. o godz. 19.30 w sali Rady miejskiej odbędzie się zwyczajne walne zebranie członków Oddziału Ligi morskiej i kolonialnej w Dąbrowie w jednym terminie, prawomocne w pół godziny po wyznaczonym początku bez względu na ilość obecnych członków, zgodnie z § 18 statutu. Porządek dzienny zebrania następujący: wybór przewodniczącego i sekretarza zebrania; odczytanie i przyjęcie protokułu z ostatniego walnego zebrania Oddziału, sprawozdanie zarządu za 1936 r. i komisji rewizyjnej, oraz udzielenie absolutorium ustępującemu zarządowi Oddziału; uchwalenie ogólnego programu pracy dla nowego zarządu Oddziału, uchwalenie budżetu na bieżący rok administracyjny; wybory do zarządu Oddziału i komisji rewizyjnej; wnioski zarządu Oddziału i wnioski członków, zgłoszone pisemnie przed rozpoczęciem zebrania; wolne wnioski członków bez uchwał.

Do Berezy Kartuskiej

wysłano pięciu komunistów z Zagłębia Dąbr.

W ostatnich dniach aresztowano w Zagłębiu Dąbrowskim **pięciu znanych komunistów**, przejawiających ożywioną działalność wywrotową, która zagrażała bezpieczeństwu i spokojowi publicznemu. Aresztowanych z polecenia władz administracyjnych odesłano pod eskortą do obozu odosobnienia w Berezie Kartuskiej.

Do Berezy Kartuskiej zostali wysłani następujący komuniści: **Mojżesz Sznycer** z Będzina (Zamkowa 5), **Josek Nunbergier** z Będzina (Kołłątaja 6), **Marian Leśniak** z Dąbrowy (Kolonia Zielona 2), **Konstanty Porębski** ze Strzemieszyc (Pilecka 24) i **Walenty Osuch** z Kazimierza (11 Listopada 20).

Wywiezienie pięciu działaczy komunistycznych do Berezy wywołało duże poruszenie wśród komunistów zagłębiowskich.

Ponowne aresztowanie

dyrektora stalowni b-ci Woźniak w Sosnowcu

Jak w swoim czasie donosiliśmy, — przed dwoma tygodniami aresztowany został kierownik stalowni braci Woźniak w Sosnowcu p. Musiałowicz, zięć jednego z akcjonariuszy fabryki p. Andrzeja Woźniaka.

Aresztowanie p. Musiałowicza nastąpiło na skutek doniesienia skierowanego do władz sądowych przez p. Teodora Woźniaka, jednego z trzech braci, współwłaścicieli fabryki.

Po kilkudniowym pobycie w areszcie dyr. Musiałowicz został wypuszczony na wolność za kaucją 2 tys. zł.

Onegdaj, jak się dowiadujemy, **dyr. Musiałowicz został aresztowany ponownie na polecenie władz sądowych.**

Szczegóły prowadzonego przez władze dochodzenia trzymane są w tajemnicy.

Żydówka z Dąbrowy

popełniła samobójstwo w Bydgoszczy

Na torze kolejowym w Bydgoszczy znaleziono zwłoki młodej kobiety ze zmasakrowaną twarzą oraz obciętymi nogami powyżej kolan.

W toku dochodzenia policja ustaliła, **że były to zwłoki 19-letniej Giny Lewkowicz z Dąbrowy Górniczej.**

Denatka przybyła niedawno do Bydgoszczy i zamieszkała w internacie organizacji syjonistycznej „Hehaluc Pionier w Polsce", w którym przebywa większa ilość młodzieży żydowskiej z całej Polski, **przygotowując się do *wyjazdu* do Palestyny.**

Co było przyczyną samobójstwa młodej żydówki z Dąbrowy nie wiadomo.

§ Z SALI SĄDOWEJ §

Krwawy dramat małżeński

Źle żył ze swoją żoną, Marią, Stanisław Naziemiec z Grodźca, wielokrotnie karany więzieniem za kradzieże i włamania. Nieszczęśliwa kobieta, ustawicznie bita i maltretowana przez męża, uciekła wreszcie z domu, chroniąc się w mieszkaniu swego brata, Andrzeja Kurka. Tam też rozegrała się krwawa tragedia.

Podczas kłótni, wynikłej między małżonkami, Naziemiec ugodził nożem żonę w powiekę, uszkadzając jej gałkę oczną. Kiedy Naziemcowa, zalana krwią i oszalała z bólu, zaczęła głośno wzywać pomocy, nożownik zbiegł. Ranną odwieziono do szpitala, gdzie przeleżała przeszło miesiąc. Na skutek zadanej jej nożem rany, zaniewidziała ona na jedno oko.

Wczoraj Naziemiec stanął przed Sądem okręgowym w Sosnowcu. Do winy się przyznał, tłumacząc swój postępek zamroczeniem alkoholowym. Twierdził on, że użył noża w obronie koniecznej.

Co innego zeznała poszkodowana. Oświadczyła ona przed sądem, że mąż siłą zabierał od niej pieniądze, wydając je na zabawy i hulanki ze swymi licznymi przyjaciółkami. Krytycznego dnia przyszedł do mieszkania jej brata i tam wszczął awanturę. Kiedy, bojąc się jego zemsty, nie chciała wrócić do domu, dobył z kieszeni noża i pchnął nią nim w oko.

Sąd, po przesłuchaniu świadków, skazał Naziemca na 4 lata więzienia. Po wyroku skazanego odwieziono do więzienia będzińskiego, gdzie dotychczas przebywał. (o).

Sesja wyjazdowa

Dnia 22 bm. Sąd okręgowy w Sosnowcu udaje się na sesję wyjazdową do Zawiercia, gdzie rozpatrzy kilkadziesiąt najrozmaitszych spraw karnych, popełnionych na terenie tegoż powiatu. Sesja potrwa 4 dni.

Rozprawom przewodniczyć będzie sędzia Szwalm, oskarżać — wiceprokurator Wewióra. (o).

Złodziejka z Sosnowca skazana w Bielsku

Mieszkanka Sosnowca Sabina Wasielak, znana na terenie całej niemal Polski „dolniarka", wybrała się na występy do Bielska koleją z Sosnowca. Nie zdołała jednak dojechać do Bielska.

Na stacji w Dziedzicach Wasielak włożyła rękę do kieszeni palta współpasażerki, Katarzyny Hoffmanowej, celem wydostania portmonetki z pieniędzmi. Mąż Hoffmanowej zauważył jednak kradzież i oddał złodziejkę do dyspozycji władz. Sprawę skierowano do sądu grodzkiego w Bielsku, który skazał Sabinę Wasielak na miesiąc aresztu. W toku przewodu sądowego ustalono, że oskarżona była już 15 razy karana za kradzieże.

NA KANWIE

Ulubiony pokoik

Atak szału zawiedzionego domatora

Przywiązać się można nie tylko do kraju, w którym się mieszka, nie tylko do miasta, do dzielnicy, ulicy, lub kamienicy, lecz także do pokoju, w którym spędziło się wiele miłych chwil.

Takim patriotą „pokojowym" jest p. Jakub Cyprys. Przez dłuższy czas był sublokatorem p. Małki Klepfisz i w pokoju u niej odnajmowanym spędził najmilsze chwile swego życia.

Tutaj zdejmował buty, gdy go gniotły i z rozkoszą moczył sobie w wodzie odciski, tu się mógł „bez krępacji" podrapać, gdy go swędziło, tu marzył o majątku, tu przeżył pierwszą miłość!...

Ale pewnego razu po p. Cyprysa przyszła policja i za jakieś sprawki zabrała go do więzienia.

W celi więziennej p. Cyprys tęsknił za swym ulubionym pokoikiem, w którym znał każdy pyłek, każdą plamkę, każdą pluskwę spacerującą po suficie i gdy go po paru miesiącach wypuszczono na wolność, przede wszystkim pobiegł do swego starego mieszkania.

Ale tu spotkał go straszliwy zawód. Pani Klepfisz wręcz oświadczyła, że nie chce go więcej jako sublokatora i że go do pokoju nie wpuści.

— Klepfiszowa! — jęknął p. Cyprys. — Nie rób pani tego! Ja tak lubię tego pokoiku. Daj pani chociaż spojrzeć.

Ale p. Klepfisz była nieubłagana i usiłowała wypchnąć byłego sublokatora za drzwi.

Łzy zakręciły się w oczach p. Cyprysa.

— Klepfiszowa! Powiedz pani przynajmniej, jak się ma Bela?

— Jaka Bela?

— No ta gruba pluskwa, co miała dziurkę przy obrazku z łabędziem.

P. Klepfisz wzruszyła ramionami.

— Ja wiem? Pewno zdechła z głodu. Tam nikt nie mieszkał, jak pana nie było. Kogo miała gryźć?

— A moje łóżko? — dopytywał się p. Cyprys. — Skrzypi jeszcze?

— Nie zawracaj mi pan głowy i idź już pan!

— Klepfiszowa! — błagał p. Cyprys. — Daj mnie pani mieszkać. W tym pokoiku każda plama jest moja.

— To zabierz pan sobie plamy i idź pan na zbity łeb.

— Taaak? Dobrze! — ryknął rozżalony Cyprys i jak burza wpadł do swego pokoju.

— Ja tu jednej plamki nie zostawię! — krzyczał i zabrał się do zrywania tapet, rozbił szyby i brał się już do rozebrania pieca, lecz mu przeszkodziła zawezwana policja.

Miłość do pokoju zaprowadziła go na 2 tygodnie do aresztu.

PROGRAM RADIOWY

BOSKA AIDA W RADIO

„Aidę" transmituje Polskie Radio z Teatru Wielkiego w Warszawie dzisiaj w piątek o godz. 20.10.

W rolach tytułowych wystąpią: E. Bender, H. Leska, Sława Orłowska - Czerwińska, E. Wejsis, A. Michałowski, E. Mossakowski i inni. Dyryguje Jerzy Sillich.

NAGRODA POLSKIEGO RADIA

W związku z III Międzynarodowym Konkursem im. Fryderyka Chopina, który odbywać się będzie w Warszawie, Polskie Radio ufundowało nagrodę dla najlepszego wykonawcy mazurków Chopina. Nagrodę stanowi maska pośmiertna Fryderyka Chopina wykonana w srebrze.

DWA ODCZYTY O PORTUGALJI

Polskie Radio pragnąc zapoznać swych słuchaczy z obecną Portugalią i jej dyktatorem zapowiada dwa odczyty red. Romana Fajansa, który powrócił niedawno z półwyspu Pirenejskiego i którego radiowe felietony sprawozdawcze z frontu hiszpańskiej wojny domowej były słuchane z dużym zainteresowaniem przez rzesze radiosłuchaczy.

Pierwszy odczyt p.t. „Współczesna Portugalia" wygłoszony będzie dzisiaj w piątek o godz. 17.00, drugi — „Salazar— dyktator Portugalii" — 26 bm. o godz. 17.00.

„KLARNET I SAKSOFON"

Z cyklu interesujących pogadanek prof. Kamieńskiego o instrumentach orkiestry symfonicznej poznają radiosłuchacze w dn. 19 bm. o godz. 19.45 — klarnet i saksofon. Saksofon tak dziś niezbędny instrument w zespołach jazzowych należy do grupy instrumentów najmłodszych, gdyż został skonstruowany po raz pierwszy w roku 1846. Saksofon — mimo iż jest instrumentem blaszanym — pod względem barwy tonu pokrewny jest klarnetowi. Znamy 6 jego odmian zależnie od rozmiaru, od piccola począwszy aż do saksofonu basowego.

PIĄTEK 19 STYCZNIA 1937 R.

6.00 Sygnał czasu i pieśń poranna. 6.03 Rossini i Verdi (płyty). 6.33 Gimnastyka. 6.50 Muzyka. 7.30 E. Grieg: Koncert fortepianowy a-moll (płyty). 8.00 Audycja dla szkół. 11.30 Audycja dla szkół (dla dzieci starszych). — 11.57 Sygnał czasu, hejnał. 12.03 Koncert Małej orkiestry P. R. 12.50 „Hodujmy króliki na mięso". — pogadanka. 13.00 Koncert życzeń. 13.15 Koncert muzyki poważnej (płyty). 13.55 Wiadomości giełdowe. 15.00 Wiadomości gospodarcze. 15.15 Koncert reklamowy. 15.35 Chwilka społeczna. 15.40 Lekcja języka polskiego. 15.55 Krótki koncert symfoniczny. (płyty). 16.15 Rozmowa ks. kapelana Michała Rękasa z chorymi. 16.30 „Głosy przyrody" koncert orkiestry Adama Hermana. 17.00 „Współczesna Portugalia" — felieton. 17.15 Recital fortepianowy Kazimierza Kranca. 17.50 Pogadanka aktualna. 18.00 Wiadomości sportowe ogólne. 18.06 Poradnik sportowy. 18.20 „Jak spędzić święto?" 18.25 J. S. Bach: Koncert Brandenburski Nr. 3 G-dur w wyk. orkiestry pod dyr. Wilhelma Furtwanglera (płyty). 18.50 Wiadomości radiotechniczne. 19.00 „Kowolik skończył służbę" — opowiadanie Stefana Balickiego. 19.20 „Z pieśnią po kraju" — audycję prowadzi prof. Bronisław Rutkowski. 19.45 „Klarnet i saksofon" — VII pogadanka z cyklu „O instrumentach orkiestry symfonicznej" — wygłosi prof. Łucjan Kamieński. 20.10 Opera „Aida" — Verdiego. Transm. Z Teatru Wielkiego w Warszawie.

Brak środków do życia

PRZYCZYNĄ ZAMACHU SAMOBÓJCZEGO

W pobliżu portierni fabryki C. G. Schoen w Sosnowcu napiła się w celu samobójczym esencji octowej niejaka Maria Kurpiń z Zawiercia — Denatkę przewieziono na kurację do szpitala.

Przyczyną zamachu samobójczego — brak pracy i środków do życia.

—oOo—

× **STAŁA KOMUNIKACJA AUTOBUSOWA KRAKÓW — KATOWICE.** — Śląskie linie autobusowe zamierzają w najbliższych miesiącach uruchomić stałą komunikację autobusową na linii Katowice — Kraków. Na linii tej mają kursować autobusy co dwie godziny.

KRONIKA ZAWIERCIA

750 tys. zł.

NA ROBOTY PUBLICZNE

Sprawa kredytów na roboty publiczne w Zawierciu w nadchodzącym okresie letnim, nie przedstawia się wesoło.

Jak wiadomo zarząd m. Zawiercia opracował plan robót inwestycyjnych na ogólną sumę 2 miliony zł. W planie tym przewidziana jest m. in. budowa ratusza.

Jak się dowiadujemy, w tych dniach bawili w Warszawie: poseł Sowiński i wiceprezydent Góralczyk, którzy interweniowali u miarodajnych czynników w sprawie uzyskania kredytów na roboty publiczne.

Otóż Fundusz Pracy przeznaczył 750 tysięcy zł. na realizację częściową planu inwestycyjnego w Zawierciu, z tym zastrzeżeniem, że 700 tys. zł. zostanie przeznaczone na budowę linii Zawiercie — Siewierz — Tarnowskie Góry, a 50 tys. zł. na roboty wodociągowe.

Nie ulega kwestii, że suma ta to kropla w morzu potrzeb Zawiercia.

—oOo—

× **BUDŻET P. Z. S. WYŁOŻONY DO PRZEGLĄDU.** Preliminarz budżetowy zawierciańskiego powiatowego Związku samorządowego na rok 1937-38 został wyłożony do publicznego przeglądu w gabinecie sekretarza wydziału powiatowego pokój nr. 5 w czasie od dnia 18 bm. do 25 bm. włącznie.

× **WALNE ZEBRANIE PCK. W ZAWIERCIU.** Dziś tj. w piątek odbędzie się walne doroczne zebranie Polskiego Czerwonego Krzyża w sali Rady miejskiej.

× **UKARANY ADMINISTRACYJNIE.** Starostwo zawierciańskie ukarało w drodze postępowania administracyjnego Aleksandra K. zamieszkałego na kolonii Ręby, gm. Kromołów, za kłusownictwo na 50 zł. grzywny z zamianą na 10 dni aresztu i za postrzelenie na 1 miesiąc bezwzględnego aresztu.

× **STAN JUSZCZYKA B. CIĘŻKI.** — Wczoraj podawaliśmy o postrzeleniu przez służbę kolejową przy kradzieży węgla z pociągu, 15-letniego Jana Kaczmarczyka i 30-letniego Jana Juszczyka. Jak nas informuje szpital Ubezpieczalni społecznej w Zawierciu stan zdrowia Juszczyka jest b. ciężki.

KRONIKA OLKUSZA

Czy górnicy z Bolesławia

PÓJDĄ DO WARSZAWY

Niepowodzenia akcji powiatowego Komitetu Funduszu Pracy w Olkuszu w sprawie uruchomienia zatopionych przed 6 laty kopalń galmanu i błyszczu ołowiu w Bolesławiu — wywołała wśród miejscowych górników przygnębiające wrażenie. Spowodowało to równocześnie że z powrotem wyłoniła się zarzucona przed konferencją w starostwie olkuskim koncepcja marszu górników do Warszawy.

Przewidzieć jeszcze nie podobna, czy bezrobotni zdecydują się na ten krok.

Na pomoc zimową

BEZROBOTNYM

Fabryka wyrobów gumowych „Wolbrom“ w Wolbromiu wpłaciła na pomoc zimową bezrobotnym dalszą ratę w kwocie zł. 2.500.

W miesiącu lutym wpłacono do Komunalnej Kasy Oszczędności w Olkuszu na konto Powiatowego Komitetu Funduszu Pracy kwotę zł. 11.800 na pomoc zimową bezrobotnym.

Efekty akcji zbiórkowej w miesiącu lutym wskazują wyraźnie, że społeczeństwo pow. Olkuskiego w dalszym ciągu docenia konieczność przyjścia z pomocą kilkutysięcznej rzeszy bezrobotnych w powiecie. Wyjątkowo słabą mają pozycję w ogólnym przeglądzie ofiar datki w naturze.

Zbiórka naturaliów idzie dotąd nad wyraz opornie.

—oOo—

Kino „ORZEŁ“ — Kochaj tylko mnie
Kino „UCIECHA“ — Ostatni posterunek.

× **WALNE ZEBRANIE PCK.** Zarząd oddziału PCK. w Olkuszu zwołuje na dzień 27 bm. o godz. 18 do sali obrad w Magistracie — walne zebranie członków PCK. W programie dokonanie wyborów zarządu w myśl nowego statutu.

× **EPILOG BRUTALNEJ NAPAŚCI.** Wieś Śrubarnia gm. Ogrodzieniec była w dniu 18 maja ub. roku widownią krwawego zajścia. Starszy gospodarz Władysław Piątek chcąc się zemścić na sąsiedzie Edwardzie Piątku za pobicie swojej żony, zadał mu uderzeniem obucha siekiery kilka tłuczonych ran głowy, powodując ciężkie uszkodzenie ciała i trwałe kalectwo. Sąd okręgowy w Sosnowcu na sesji wyjazdowej w Olkuszu w dn. 18 bm. skazał nieludzkiego wieśniaka na 8 lata więzienia.



Na mapce uwidoczniony jest kierunek natar- cia wojsk powstańczych na Madryt.

ŻYCIE GOSPODARCZE

Położenie walutowe Banku Polsk. w r. 1936

Ze sprawozdania Banku Polskiego za rok 1936 wynika, że zapas złota w instytucji emisyjnej na koniec roku ubiegłego wynosił 392,9 mil. zł., tj. o 51,5 mil. mniej niż na koniec roku poprzedniego. Najniższy stan zapasu złota przypadł na 10 lipca i wynosił 363,3 mil. zł.

Stan pieniędzy zagranicznych i dewiz na koniec roku ubiegłego wynosił 29,7 mil. zł. wobec 26,9 mil. na ultimo roku 1935.

Spadek zapasów kruszcowo-dewizowych trwał przez pierwsze 7 miesięcy roku ubiegłego, przybierając w kwietniu dość silne rozmiary. W ciągu tych kilku miesięcy Bank Polski stracił blisko 100 ml. zł. ze swych rezerw. W ciągu następnych 5 miesięcy, a zwłaszcza pod koniec roku nastąpiło odwrotne zjawisko, a mianowicie stan zapasów kruszcowo - dewizwych powiększał się tak, że w ogólnej sumie w ciągu ubiegłego roku instytucja emisyjna utraciła ze swych zapasów 51,5 mil. zł.

Na spadek ten wpłynęło głównie nie korzystne kształtowanie się bilansu płatniczego Polski, do czego przyczyniło się również przekazywanie sum za granicę z tytułu przywozu monet złotych dla celów tezauryzacyjnych. Monet tych wywieziono w pierwszych 4 miesiącach roku ubiegłego do polskiego obszaru celnego za 21.6 mil. zł. Ze względu na niekorzystną ewolucję bilansu płatniczego i poważne uszczuplenie rezerw kruszcowo - dewizowych, wydany został w kwietniu dekret Prezydenta Rzeczypospolitej w sprawie obrotu pieniężnego zza granicą oraz zawieszono w czerwcu przekazywanie za granicę sum z tytułu obsługi zadłużenia publicznego.

Kronika gospodarcza

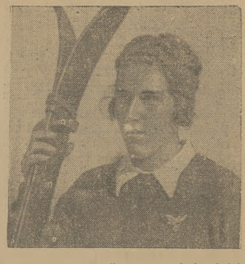
NA CENTRALNĄ TARGOWICĘ W MYSŁOWICACH spędzono od dnia 9 do 15 bm. wołów 1, buhaji 45, krów 411, jałówek 49, świń 818, cieląt 100, razem 1424 szt. zwierząt. Płacono w dniu 15 bm. za 1 kg. żywej wagi za nierogaciznę (Ceny loco Targowica łącznie z kosztami handlowymi) od 9.90 do 1.20.

NOWA AKCJA RZEMIOSŁA CHRZEŚCIJAŃSKIEGO. Na posiedzeniu zarządu głównego Związku stowarzyszeń rzemieślników chrześcijańskich R. P. przy uchwalaniu programu pracy na rok bieżący przewidziano zorganizowanie w poszczególnych ośrodkach zawodowych kursów dla rzemieślników chrześcijan, w pierwszej linii wśród tych zawodów, które są w całości względnie prawie w całości opanowane przez rzemieślników-żydów. Okazało się bowiem, że w związku z zajmowaniem nowych placówek rzemieślniczych zwłaszcza w województwach kresoych, całkowicie jest brak np. rzemieślników chrześcijan takich, jak szmuklerów, rękawiczników, czapników.

W JAKIM STOPNIU WZROSŁY CENY NA ŚWIATOWYCH ORAZ NA POLSKICH GIEŁDACH ZBOŻOWYCH. Ceny w walucie danego kraju za pszenicę wzrosły procentowo w roku 1936 na giełdzie zbożowej w Chicago o 38,8%, w Winnipeg o 41,1%, w Rotterdamie o 64,8%. W Warszawie o 46,2%, w Poznaniu o 63,9%. Za żyto: Chicago o 90,9% Winnipeg o 136,1%, w Warszawie o 95,8%, w Poznaniu 100,0%. Za jęczmień: w Chicago o 71,8%, Winnipeg 119,4%, Warszawie o 73,3%, Poznaniu o 82,5%, Za owies w Chicago 74,2%, Winnipeg 72,8%, w Warszawie 43,6%, Poznaniu 42,9%. Jak wynika z tego zestwienia ceny za pszenicę zwyżkowały więcej na rynkach europejskich, jak na amerykańskich; Z żytem i owsem natomiast było odwrotnie. Tłomaczy się to dużym brakiem tych gatunków zboża w Ameryce.

W POLSCE ARTYKUŁY ŻYWNOŚCIOWE SĄ NADAL NAJTAŃSZE. Gdy weźmiemy pod uwagę hurtowe ceny za artykuły żywnościowe w różnych państwach z okresu końca grudnia i początku stycznia b.r., przekonamy się, że nadal w Polsce artykuły te są najtańsze. Za 100 kg. mąki pszennej w Polsce płacono 37.25 zł., w Anglii 45,55, W Austrii 65,04, Czechosłowacji 46.91. Francji 52,79, w Stanach Zjednoczonych 1.19. Mięsa wołowego (1 kg.) w Polsce 1.05, Anglii 1.97, Austrii 1.69, Czechosłowacji 2,14, Francji 2.07, Niemczech 3.31, Stanach Zjednoczonych 2.35. Za 1 kg. masła w Uolsce 2.60, Anglii 2.?9, Austrii 3.97, Czechosłowacji 2.65, Francji 3.61, Niemczech 61,58, Włoszech 44,58, Stanach Zjednoczonych 51,23 Za 1 kg. wołu żywej wagi 0,94 w Polsce, w Austrii 1.54, Czechosłowacji 1.29, Niemczech 2.14, Włoszech 1.38 Niemczech 5.39, Włoszech 3.22. Za 120 sztuk jaj w Polsce 10.97, w Anglii 22.10, Austrii 18.17, Francji 21.39, Niemczech 25.48 i Włoszech 19.00.

SPORT



Christ Cranz — najlepsza narciarka świata i zdobywczyni najwyższego odznaczenia sportowego Francji „Medaille pour l'education physique“.

—oOo—

Zawieszenie Pol. K. S.

I MAKABI

Jak się dowiadujemy, śl. OZB. otrzymał pisma z PZB. adresowane do Policyjnego i Makabi z Sosnowca, iż **Wydział Sportowy PZB zawiesił oba te kluby, aż do czasu wydania decyzji przez zarząd PZB.**

Zawieszenie klubów sosnowieckich — jest następstwem rozegranego w Sosnowcu meczu bokserskiego z węgierską drużyną B.T.K., mimo zakazu P.Z.B.

Według wszelkiego prawdopodobieństwa oba kluby sosnowieckie zostaną zdyskwalifikowane na dłuższy okres czasu.

Polska—Szwecja 3:0

ZWYCIĘSTWO HOKEISTÓW POLSKICH

Mecz hokejowy Polska — Szwecja rozegrany w środę późnym wieczorem w Londynie w ramach hokejowych mistrzostw świata zakończył się zwycięstwem Polski w stosunku 3:0. Wszystkie bramki padły w drugiej fazie gry ze strzałów Kowalskiego, Burdy i Wołkowskiego.

W pozostałych meczach uzyskano wyniki:

Anglia — Niemcy 6:0 (1:0 1:0 4:0),
Kanada — Francja 12:0,
Węgry — Rumunia 4:1.

MECZ POLSKA — AUSTRIA

Jak się dowiadujemy, Polskie Radio transmitować będzie z Łodzi fragmenty z sensacyjnego spotkania bokserskiego Polska—Austria. Transmisja odbędzie się dnia 21 bm. o godz. 20.15.

W składach obu reprezentacyj przeprowadzone zostały ostatnio zmiany, tak że ostatecznie na meczu niedzielnym w Łodzi odbędą się walki następujących par: waga musza: Lehner (Austria) — Rundstein (Polska, waga kogucia: Matha (A) — Czortek (P), waga piórkowa: Jaro (A) — Krzemiński (P), waga lekka: Svatosch (A) — Woźniakiewicz (P), waga półśrednia: Bedrich (A) — Ostrowski (P), waga średnia: Horak (A) — Chmielewski (P), waga półciężka: Schwelfer (A) — Szymura (P) i waga ciężka: Lutz (A) — Piłat (P). Sędzią meczu będzie zamiast proponowanego uprzednie p. Sangera znany międzynarodowy sędzia ringowy p. Schröder z Berlina.

POGOŃ — DĄB 4:1

Onegdaj odbyło się w Katowicach spotkanie hokejowe między Pogonią katowicką a Dębem, który zaawansował obecnie do kl. A. Mecz zakończył się zwycięstwem Pogoni w stosunku 4:1 (1:1, 2:0, 1:1).

ZEBRANIE SOKOŁA W DĄBROWIE

Zarząd T-wa gimn. „Sokół“ w Dąbrowie Górn. zawiadamia swych członków, że roczne walne zebranie członków T-wa odbędzie się w piątek dnia 25 bm. o godz. 18 w I terminie, a o godz. 19 w II terminie. Uprasza się członków o jak najliczniejsze przybycie. Zebranie powyższe odbędzie się w sali Ogniska przy ul. Krótkiej

WOLTER I REGENT

W czasie, kiedy wystawiano w Paryżu sztukę Woltera (1694—1778) „Edyp“, autor osadzony był z rozkazu regenta w Bastylii. Regentowi tak podobała się sztuka, że zarządził wypuszczenie Woltera na wolność. Kiedy Wolter dziękował regentowi, ten ostatni powiedział:

— Trzymaj się pan dobrze, a ja się będę o pana troszczył.

— Jestem bardzo zobowiązany Waszej Wysokości — odpowiedział słynny pisarz — ale błagam o niezajmowanie się nadal mieszkaniem dla mnie.

Z CAŁEJ POLSKI

ŻYD-STUDENT ZBESZCZEŚCIŁ KOŚCIÓŁ

Na skutek zarządzenia prokuratora został osadzony w areszcie Lejzor Moszek Zalcman, zamieszkały w Lublinie, student chemii w Bordeaux. Zalcman przechodząc koło kościoła O.O. Kapucynów przy ul. Krak. Przedmieście w Warszawie wstąpił do kruchty kościelnej, gdzie zapalił, papierosa, rzucając zapałkę na posadzkę.

NIE WIDZIAŁ BANKNOTU 50 ZŁOTOWEGO

W Wąbrzeźnie córeczka szewca p. Różyckiego, wróciwszy ze szkoły, przyniosła do domu znalezione na ulicy 2 banknoty 50-złotowe. P. Różycki nie wiedział, co z taką masą pieniędzy zrobić, więc po „naradzie familijnej" uchwalono je spalić. Tak też zrobiono. Doszło to jednak do wiadomości policji i p. R. stawiono przed sąd, który go skazał na 3 mies. więzienia z zawieszeniem Przed sądem p. R. tłumaczył się, że nigdy jeszcze w życiu nie widział banknotu 50-złotowego, mając obawę, że znalezione banknoty są fałszywe, wolał je spalić. Sąd pouczył go, że należało znalezione pieniądze oddać policji.

ZWOLNIENI Z BEREZY

Ze strony władz administracyjnych komunikują, że w dn. 12 bm. zwolniony został z miejsca odosobnienia w Berezie Kartuskiej, Stefan Kraszewski. Dnia 17 bm. w dalszym ciągu zwolnieni zostali z Berezy: Mieczysław Kutessa, Aleksander Kierski, Józef Pogorzelski i Kazimierz Szerszeń. Wszyscy członkowie Stron. Narodowego.

Onegdaj do obozu odosobnienia w Berezie Kartuskiej wysłany został Hersz Gierszon Kowieski za działalność wywrotową.

NAGI MĘŻCZYZNA W SKLEPIE

Wczoraj wieczorem do sklepu Jenty Batcherowej w Wilnie wszedł nagi mężczyzna, który pochwyciwszy kawałek drzewa rzucił się na sklepikarkę. Batcherowa uderzona kilkakrotnie po głowie doznała b. ciężkich obrażeń. — Na krzyk napadniętej wbiegł do sklepu brat jej Mojżesz, który w czasie walki z szaleńcem również został uderzony. Demolującego sklep furiata nie sposób było obezwładnić i dopiero 10 ludzi dało mu radę. Batcherową odwieziono do szpitala. Furiatem okazał się niejaki Adamowicz mieszkający w pobliżu. Podobnym atakom ulegał on już kilkakrotnie, lecz żeby całkiem nago wyjść na ulicę i dokonać napaści zdarzyło się po raz pierwszy Adamowiczem zaopiekowała się policja.

FERMENTY NA UNIWERSYTECIE WILEŃSKIM

Jak donosi żydowska agencja telegraficzna, niektórzy profesorowie i asystenci U.S.B. wyznaczyli w laboratoriach i pracowniach miejsca dla studentów żydowskich. Studenci żydowscy, którzy nie chcą się zgodzić z tym zarządzeniem zwrócili się do rektora Staniewicza o interwencję, jednakże rektor Staniewicz oświadczył, iż sprawy porządkowe w pracowniach i laboratoriach podlegają poszczególnym profesorom, kierownikom tych pracowni, wobec czego rektor nie może wkraczać.

ECHA KATASTROFY W MYSŁOWICACH

Dochodzenia w sprawie katastrofy kolejowej, jaka wydarzyła się przed kilku tygodniami w Mysłowicach, są już na ukończeniu. Akt oskarżenia będzie wniesiony przez prokuratora do Sądu okręgowego w Katowicach prawdopodobnie jeszcze w mies. lutym. Na ławie oskarżonych zasiądzie 3 pracowników kolejowych.

NIEZWYKŁY PAROCH. Były senator paroch (proboszcz) grecko-katolicki — Tatomir stawał przed sądem w Samborze pod zarzutem, iż podczas zebrania miejscowego „Łuhu" rozbił pałką głowę szewcowi Szamczanykowi, ktory sprzeciwił się przedłożonej na zebraniu rezolucji. Paroch Tatomir skazany został na 8 miesięcy z zawieszeniem wykonania kary na 5 lat.

Pięć dwuletnich bobasów

o których pisze i mówi cały świat

— Hallo, hallo! Panie i panowie! Usłyszycie za chwilę niezwykłą niespodziankę radiową, którą naszemu towarzystwu udało się po wielu trudach zdobyć na wyłączność. Uwaga! Proszę słuchać!

Słuchamy. Słyszymy jakieś pluski. Nastawiamy uszy. Słyszymy jakieś delikatne klapsy. Kręcimy więc gałką aparatu: „Zepsuł się czy kie licho?" Nic — ciągle plusk wody. Głupi żart? Nie!

— Słyszeliście państwo pięcioraczki podczas kąpieli. Skończyły dziś dwa lata i mieliśmy zaszczyt wprowadzić was do pokoi tych „cudownych dzieci".

Otóż to właśnie. Te pięcioraczki kanadyjskie! Poważne towarzystwa radiowe uważają za wielki sukces móc transmitować

plusk wody przy kąpieli

maleństw z Dionne. A słuchacze są zachwyceni. Ale to jeszcze nie wszystko.

Wokół małego miasteczka kanadyjskiego, zagubionego gdzieś w głębi kontynentu, wokół tego miejsca, gdzie przed dwoma laty uboga wieśniaczka Elwira Dionne urodziła pięć córek, **rozłożył swe łapy — wielki interes.** Ten „smaczek" niby cudu, który od początku opromieniał owe maleństwa rozrobiony został, spotęgowany do gigantycznych rozmiarów przez reklamę w stylu iście amerykańskim. Amerykanom nie wystarczały dziwne „transmisje" z łazienki czy wygódki pięcioraczków. Ludzie chcą je zobaczyć „w oryginale". I zgadzają się za to płacić.

Aby więc uniknąć zupełnie skandalicznych planów eksploatowania małych panienek, którym udało urodzić się jednocześnie z jednej matki, stan Ontario, Kanada i całe potężne Imperium Brytyjskie wzięło je w opiekę **i utworzyło pewnego rodzaju monopol państwowy na pięcioraczki kanadyjskie.**

Brzmi to może niezbyt pięknie, ale było to najlogiczniejsze co można było zrobić. Dzięki temu „etatyzmowi" **pięcioraczki co prawda nie uniknęły losu zwie-zątek w og logicznym,** ale przynajmniej nie stały się objektem wyzysku, chciwości i okrucieństwa swych rodziców czy tych wszystkich ludzi „interesu", którzy się natychmiast koło pięcioraczków zakręcili.

Państwo umiało zainteresowanie publiczności (zainteresowanie — powiedzmy — nieco histeryczne) skierować na takie tory, że przynosi maleństwom doprawdy więcej pożytku, niż „trudu". A pożytki te są brzęczącej natury i to wcale pokaźne.

A więc: **zawarty został kontrakt z Fox-Filmem na nakręcenie trzech filmów, za co pięcioraczki otrzymają pół miliona dolarów.** Wielki syndykat fotograficzny otrzymał wyłączne prawo do fotografowania pięcioraczków, za co płaci rocznie 50.000 dol. Poza tym pięcioraczki zarabiają dodatkowo 50 tys. dolarów, „sprzedając" swe imiona dla reklamowania czekolady, zabawek, mydeł, papek odżywczych i t.d. Otrzymują poza tym dary z całego świata i

„pobierają" za oglądanie siebie

nie mniej niż 100.000 dol. rocznie. Obliczono, że małe panienki zbiorą sobie każda piękny paromilionowy posag.

Ale „po drodze" dały szczęście i bogactwo już paru tysiącom ludzi. Przed dwoma laty miasteczko Calender wegetowało w nędznych warunkach zapomnianej wsi kanadyjskiej. Dziś jest bogatym miastem, pełnym wspaniałych hoteli, restauracyj, barów, teatrów, staje się niemal centrum turystycznym Kanady. Pomyślmy:

przybywa tam dziennie 1.500 osób,

a w niedzielę 7.000 — i to mimo nędznych możliwości komunikacyjnych!

Kupują pocztówki, pamiątki, obrazki. Przybywają liczne pary w podróży poślubnej, bo widok pięcioraczków ma — twierdzą — podobny wpływ, jak ongi suknia Heleny Skrzetuskiej..

A pięcioraczki ujrzeć można dwa razy dziennie: o dziesiątej i o wpół do trzeciej. Tarcze zegarowe, podobne do tych, które ustawione są na dworcach, wskazują najbliższą godzinę „widzenia". „Widzenie" to polega na tym, że zanosi się je do specjalnego budynku, wypełnionego zabawkami i zbudowanego ze szkła, tak, że z zewnątrz widzieć można to, co się w nim dzieje. Ale świat zewnętrzny jest z domku tego niewidoczny. Dzieci więc bawią się w nim, nie wiedząc, że **są obserwowane przez tłum, złożony z 1.500 osób.** Taka zabawa trwa jakiś kwadrans. Podczas tego czasu tłum defiluje przed domem, spogląda na dzieciaki i odchodzi. Policja czuwa nad tym, by nikt dłużej się nie zatrzymywał, niż minutę i nad tym, by zachowywano zupełną ciszę.

I to wszystko. A potem? Potem jest mały plac, napełniony małymi kamykami. Na tym placyku podobno bawią się pięcioraczki. To wytworzyło legendę. Ludzie są pewni, że te skromne kamuszki zapewniają powodzenie w wychowaniu dzieci...

Ale pan Oliva Dionne, ojciec, nie jest zadowolony. Ma on pokaźne co prawda zyski. Ma sklep, w którym najzwyczajniejsza karta pocztowa kosztuje mnóstwo pieniędzy. Za to — no i za dopłatą 25 centów — pan Dionne podpisuje się na pocztówkach: „Najlepsze życzenia. Oliva Dionne". Zarabia nieźle: około 100 dolarów dziennie. Do tego rząd amerykański dodaje mu rentę 100 dol. miesięcznie. Poza tym „szczęśliwy ojciec" zrobił ze swą żoną „tournee artystyczne" po teatrach rewiowych Stanów Zjedn. Ale pan Oliva Dionne nie jest zadowolony.

Chciałby zarabiać daleko więcej; on który nawet nie miał pieniędzy na mleko dla maleństw. Dwa dni po urodzeniu się pięcioraczków, podpisał umowę z jakimś panem, w której

sprzedał prawo pokazywania swych dzieci.

Miał za to otrzymać parę milionów dolarów. Ale — na nieszczęście — wmieszał się do tego rząd. I od tego czasu ojciec Dionne uważa się za męczennika i za człowieka okradzionego. Robi co może, by odzyskać swe prawa opieki nad pięcioraczkami. Opieki, która warta jest miliony.

Dlatego „szczęśliwy ojciec" nie jest szczęśliwy.

Niektórzy — jest niewielu — stawiają sobie wśród nieprzytomnego, zachwyconego tłumu proste, rozsądne pytanie: „Co się stanie z tymi pięcioraczkami później? Gdy przyjdzie dzień powszedni? Gdy trzeba będzie wyjść z tej cieplarni, zmieszać się z tłumem, grać do filmów, do których już są zaangażowane? Jaki zawód wybiorą młode panienki, urodzone jednego dnia z jednej matki?"

Jedna może zechce zostać sanitariuszką inna nauczycielką, inna krawcową, inna — aktorką? **Niestety wybór nie należy już do nich. Sprzedały go w chwili urodzenia tym wszystkim ludziom, którzy przychodzą je podziwiać. Urodziły się pięcioraczkami i umrą pięcioraczkami. Są przeznaczone do niezwykłego zawodu — pięcioraczków.**

Ale to są czasy dość odległe. Tym czasem

w szklanej klatce pięć bobasów

o jasnych kędziorkach bawi się, przewraca, podnosi się niezdarnie, śmieje się, płacze i zachwyca nieprzytomny tłum widzów. **Do kas płyną dolary nieprzerwaną strugą.**

Ze „skarbnicy" głupstw amerykańskich

Nie trudno się domyśleć, że krajem, w którym odbywają się żabie olimpiady, są Stany Zjednoczone A. P. Ostatnio ten oryginalny rodzaj sportu stał się tak popularny, że przed rokiem w Parku Centralnym w Nowym Jorku, aż 200.000 widzów przyglądało się wyścigom 200 zawodników-żab.

Niezliczone zawody żabie odbywają się stale w całym kraju, a właściciele żabich „ferm" urządzają zawody dla zareklamowania swoich przedsiębiorstw. Najwspanialsze jednak zawody skaczących stworzeń odbywają się na wiosnę w Angel's Camp w Kalifornii ku czci Marka Twaina, jako autora m. in. słynnego opowiadania o „Skaczącej żabie z Calaveras".

Angel's Camp jest to miasteczko górnicze, leżące na wzgórzach w odległości ok. 250 km. od San Francisco, słynące skądinąd z olbrzymiej żyły złota wartości 60 milionów dolarów. Obecnie miasto to, liczące zaledwie 2.000 mieszkańców, **co roku przez dwa dni w poł. maja zapełniają wielotysięczne tłumy amatorów żabiego sportu.** Zwycięską żabę z poprzednich zawodów **i jej właściciela wita na granicy miasta orkiestra, a burmistrz wygłasza powitalną mowę na cześć rekordzistki.**

Olimpiada żab odbywa się po środku sześciu kompleksów domów głównej ulicy miasteczka, na czterech arenach wytyczonych sznurami.

Jedna osoba może wprowadzić na arenę dowolną ilość żab za opłatą dolara od sztuki. Na arenę wpuszczani są tylko właściciele żab i organizatorzy zawodów, którzy mierzą centymetrem skoki żab i organizatorzy zawodów, którzy mierzą centymetrem skoki żab. Ponieważ żabich skoków nie można obliczać w jakimś określonym kierunku, skaczą one nie razem, lecz po jednej.

Jak wykazała wieloletnia obserwacja **żab, robią one najlepszy skok przy *trzecim* z kolei podskoku od linii startu.** W związku z tym za miarę długości skoku przyjęty został potrójny skok, t.j. za jeden skok uważa się odległość od punktu startu aż do „lądowania" po trzecim skoku. Najbardziej ekscytuje w tych zawodach moment, kiedy żaba po jednym lub dwu skokach zatrzymuje się na chwilę przed dokonaniem następnego skoku lub w ogóle staje w miejscu. Najlepiej skaczą żaby w miejscach cienistych. **Właściciele pobudzają je do skoków albo przez dotknięcie *palcem*, albo płoszą je *wystrzałem* z *pistoletu*.** Czasem posługują się również jakąś gałązką, co nie jest dozwolone, albo **puszczają słaby prąd *elektryczny*.**

Kolekcja skaczących żab zwie się „stajnia", która powinna liczyć weniej 6 żab. Są i tacy entuzjaści, którzy mają po 50 i więcej żab. **Hodowane żaby mają „rodowody",** a „rasowa" para lub pojedyncza sztuka może osiągnąć sumę 50 dolarów. Karmi się je żywymi owadami lub miniaturowymi kawałkami surowej wołowiny. Najodpowiedniejszym miejscem na hodowlę żabich olimpijczyków są bagniste stawy z „domkiem" z kamieni i miejscem do wylegiwania się na słońcu.

Dobrze skacząca żaba powinna ważyć ok. 275 gramów, obwód ciała powinien wynosić 12.5 cm., a długość rozprostowanej łapy — 17.5 cm. Ostatni oficjalny rekord świata, pobity przed kilku laty na żabiej olimpiadzie w Angel's Camp, wyniósł 447 cm. zdobyła go dwukrotnie żaba z Kalifornii „Budweiser".



PO KATASTROFALNEJ POWODZI

Gdy wody opadły, mieszkańcy miasta Portsmouth w St. Zjedn. przystąpili do „porządkowania" mieszkań. Na zdjęciu dwaj lokatorzy mieszkania na II piętrze wynoszą wodę z zalanego doszczętnie lokalu.

Japonia walczy

Z KRÓTKOWZROCZNOŚCIĄ

Japońskie ministerstwo spraw wewnętrznych wydało zarządzenie, aby wszystkie książki oraz gazety dla dzieci i młodzieży szkolnej były drukowane tylko grubymi czcionkami, wskutek szybko rosnącej krótkowzroczności wśród dzieci. Stwierdzono bowiem, że krótkowzroczność zaczyna się już u dzieci w dziesiątym roku życia.

Obliczono, że krótkowzrocznością dotkniętych jest około 20 milionów Japończyków. Jako główny powód — wskazuje się na dotychczas tłoczone wydawnictwa drobnymi bardzo czcionkami



Aktorka niemiecka Edna Greyff w nowym filmie.

Przed utworzeniem

REGULARNEJ KOMUNIKACJI POMIĘDZY EUROPĄ I AMERYKĄ

Podsekretarz stanu, generalny poczt mistrz USA. Howes, oświadczył, iż ministerstwo poczt zamówiło wielkie aeroplany pasażerskie dla komunikacji transatlantyckiej, które będą przewozić po 150 pasażerów naraz. Waga brutto tych olbrzymów powietrznych wyniesie 123 ton. Będą one gotowe do użycia za 4 lata. Obecnie wykańcza się aeroplany tego samego typu o mniejszych rozmiarach, które rozpoczną rejsy powietrzne już w listopadzie roku bieżącego. Co tydzień, będą odbywać się cztery przeloty, dwa amerykańskich aeroplanów, dwa — angielskich. W zimie przeloty będą na linii Nowy Jork—Halifax—Southampton, w lecie na linii Baltimore—Bermudy—Azory. Przelot zajmie 24 godziny z Ameryki do Anglii, 30 godzin z Anglii do Ameryki na trasie północnej, na trasie zaś południowej potrwa przelot 36 do 40 godzin.

Mewy wymierają

Romantyczny ptak sinych dali morskich — mewa — wymiera. Zjawisko to zaobserwowano poraz pierwszy przed mniej więcej 10 laty, w okolicach Jutlandji. Przyczyną masowego wymierania mew jest zanieczyszczenie wód nadbrzeżnych oliwą, benzyną i t. p. Tłuste oleje i smary płynące na powierzchni wody zlepiają skrzydła mew, wskutek czego ptaki mają utrudniony, a często nawet zupełnie uniemożliwiony lot i padają ofiarą głodu.

W roku ubiegłym na wybrzeżach Jutlandii musiano zabić kilka tysięcy mew, które prądy morskie bezwolnie unosiły i wyrzucały na skaliste brzegi. Ptaki płynęły całymi dniami, usiłując na próżno oderwać się od powierzchni wody. W ostatnim czasie pastwą głodu padło nie mniej niż 10 tysięcy mew.

W SĄDZIE

— Oskarżony zostaje skazany na dożywotnie zamknięcie w więzieniu.

— Ależ, panie sędzio!..

— Ani słowa więcej, albo dodam jeszcze dwa lata!



MALOWNICZY WIDOK ZATOKI TENERIFU

DROBNE OGŁOSZENIA

KUPNO i SPRZEDAŻ

BIAŁY TYDZIEN
W MAGAZYNIE BŁAWATNYM
M. KĘPIŃSKI
BĘDZIN,
ul. Kołłątaja 36
Już rozpoczął tanią sprzedaż białych towarów. 629

POSADY i PRACE

PANI[illegible]KA
inteligentna zaangażowana w muzyce, ew. w śpiewie, mająca zamiar wyszkolić się na jazzbandzistkę w orkiestrze restauracyjnej, zechce zgłosić się do restauracji „Bar" w Dąbrowie.

DZIEWCZYNA
sklepowa potrzebna.— Zgłosz.: Kol. „Huty „Staszic" sklep. 709

LOKALE

4 POKOJE
z wygodami do wynajęcia. Sielecka Nr. 8— tel. 61305. 708

Różne

SERDECZNE
podziękowanie składam tą drogą WPanom Drom Witkowskiemu, Karbowiczowi i Bętkowskiemu za pomoc udzieloną przy porodzie mojej żonie Ilmy Lipszyc — J. Lipszyc. 714

PIERWSZORZĘDNA
pracownia sukien, okryć damskich i dziecięcych Władysławy Łobodzińskiej w Sosnowcu — wykonuje wszelkie zamówienia wchodzące w zakres krawiectwa damskiego w-g najnowszych żurnali paryskich. Z dniem 1 stycznia 1937 r. została przeniesiona z ul. Małachowskiego 24 na ul. Kołłątaja 1-b, róg Dęblińskiej. 699

ZAWIADOMIENIE
Zawiadamia się członków Towarzystwa sportu wędkarskiego Zagłębia Dąbrowskiego w Sosnowcu, że w dniu 21 lutego rb. w Kasynie „Huty Milowice" ul. Francuska odbędzie się doroczne walne zgromadzenie o godz. 10 w pierwszym, a o godz. 10.30 w drugim terminie bez względu na ilość przybyłych. Wobec ważności spraw prosimy o jak najliczniejsze przybycie w wyżej wymienionym terminie. Zarząd. 711

SOSNOWIEC — Redakcja: Piłsudskiego nr. 4 Tel. 61064. Skrytka pocztowa 62. Administracja: Piłsudskiego 4. Tel. 61078
Redakcja[illegible] codzienny przyjmuje od godz. 11 — 1 i od 6 — 7.
Rękopisów redakcja nie zwraca.

Ogłoszenia: Wiersz milimetrowy jednolamowy: na 1-ej stronie, względnie przed tekstem 60 gr.; w tekście 45 gr.; za tekstem 20 gr. Ogłoszenia drobne 10 — 30 gr. za każdy wyraz. Szerokość szpalt przed tekstem i w tekście 70 mm., za tekstem 35 mm.; w niedziele i święta 25% drożej. Numery dowodowe płatne. Za terminowy druk oraz przestrzeganie miejsca ogłoszeń Admin. nie odpowiada.

SERYJNE DROBNE OGŁOSZENIA.
Po 10 wyrazów w każdem kosztują:
30 drobnych ogł. 20 zł.
20 drobnych ogł. 13.00 zł.
10 drobnych ogł. 7.00 zł.
5 drobnych ogł. 4.00 zł.
Za każdy wyraz dodatkowy o[illegible] po 5 g

Oddziały „Kurjera Zachodniego": BĘDZIN, Małachowskiego 7, tel. 7.13.91.—DĄBROWA Krótka 11, tel 680.19—GRODZIEC, Kiosk p. Łacińskiego—KIELCE, Sienkiewicza 45 ŁAZY, Władysław Jaworski. — OLKUSZ, Rynek, kiosk p. Kordaszewskiego. — STRZEMIESZYCE, Księgarnia W. Bagińskiej. — ZAWIERCIE, 3-go Maja 29. — ZĄBKOWICE, kiosk p. Krupy. — ŻARKI, Fr. Cacoń. — MYSZKÓW, kiosk St. Jaworskiego. — PILICA rynek, Jaworski. — CZELADŹ, Wieczorkowa, Staszica 27, KAZIMIERZ — PORĄBKA, ul. Wiejska 13, Leon Mączka.

REDAKTOR NACZ. STEFAN ARNOLD. — DRUK „KURJERA ZACHODNIEGO" W SOSNOWCU, PIŁSUDSKIEGO 4. — REDAKTOR ODP. HENRYK STRYJEWSKI.